



Nr 200 2590

KRAKOWSKIE

Rok IX Kraków

Niedziela 22 — Poniedziałek 23.VIII 1954 r.

Wież polska przygotowuje się do radosnych uroczystości dożynkowych

Centralne uroczystości odbędą się

12 września w Lublinie z udziałem przodujących chłopów

W CAŁYM kraju pracujący chłopowie przygotowują się do obchodu tradycyjnych dożynek. Centralne uroczystości dożynek odbędą się w Lublinie w dniu 12 września

br. Wezmą w nich udział przodujący ludzie naszej wsi.

Dożynki odbędą się w okresie, gdy cały naród podsumowuje dorobek 10 lat Polski Ludowej, gdy masy chłopskie obchodzą 10 rocznicę dekretu o reformie rolnej.

Mało i średniorolni chłopcy, członkowie spółdzielni produkcyjnych, załogi PGR, przygotowują się do uroczystości dziesiątych w Polsce Ludowej dożynek, postanawiają położyć na nich swoje bogate osiągnięcia, uzyskane dzięki stałemu zwiększaniu się wszechstronnej pomocy państwa, dzięki realizacji tysięcy zobowiązań, jakimi poparli oni uchwały II Zjazdu Partii i jakimi cieszą 10-lecie Polski Ludowej, postanawiają pokazać bogaty plon tegorocznej pracy.

W powiatach, w których przygotowuje się wystawy rolnicze, odbędą się dożynki powiatowe, połączone z uroczystym otwarciem wystaw. Odbędą się również dożynki w gromadach.

Programy dożynek gromadzkich i powiatowych przewidują wiele imprez artystycznych, sportowych, kiermaszów i zabaw. Dożynki będą

miały więc charakter wesołych zabaw ludowych.

W WOJ. krakowskim dożynki powiatowe odbędą się w miastach, gdzie otwarte zostaną wystawy rolnicze, a to: w Miechowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Wadowicach, Zywcu i Olkuszu.

Ponadto Wojewódzki Komitet Dożynkowy zorganizuje w każdym z powiatów 10 punktów dożynkowych, w przyszłych siedzibach gromadzkich rad narodowych.

(aż)

CHŁOPI nie zwlekajcie z zakupem nawozów sztucznych

PRACUJĄCY chłopie!

W magazynach Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska znajdują się duże ilości: nawozów sztucznych, przeznaczonych na jesienną kampanię siewną.

Nie zwlekajcie z zakupem i na tychmiast zgłaszajcie się do punktów sprzedaży, bowiem do dnia 25 sierpnia br. mało i średniorolni chłopcy korzystają z pierwszeństwa przy zakupie nawozów.

O faktach odmowy sprzedaży znajdujących się w magazynach przeznaczonych dla Was nawozów sztucznych, zawiadamiajcie Prezydium Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych oraz miejscowe organa Prokuratury.

ZiSPO wyprodukowały prototyp nowego wagonu sypialnego III klasy

OSTATNIO załoga Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu wyprodukowała prototyp nowego luksusowego wagonu sypialnego 3 klasy. Po odbyciu pierwszych prób jazdy, wagon przekazany został do próbnej eksploatacji.

V Sesja Miejskiej Rady Narodowej

24. bm. o godz. 9 w sali obrad Prezydium MRN w Krakowie przy pl. W.W. Świątlickiego 3/4 odbędzie się V Sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Porządek obrad przewiduje m. in.: rozpatrzenie sprawozdania z wyników nauczania i wychowania w roku szkolnym 1953/1954, ustalenie wytycznych w sprawie przygotowań do nowego roku szkolnego, omówienie sprawozdania z przebiegu akcji sanitarno-przędkowej, ustalenie regulaminów targowisk oraz sprawozdanie z realizacji uchwały Miejskiej Rady Narodowej z 22 grudnia 1953 w sprawie zadań Rady i jej organów w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR.

Żołnierze wojsk lotniczych przygotowali się do godnego uczczenia Święta Lotnictwa

ŻOŁNIERZE i oficerowie wszystkich oddziałów wojsk lotniczych przygotowali się do godnego uczczenia dziesiątego Święta Lotnictwa, które w roku bież. wiąże się niezerwalnie z obchodami 10-lecia Polski Ludowej, a równocześnie z 10 rocznicą pierwszego lotu bojowego jednostek ludowego lotnictwa polskiego.

We wszystkich pododdziałach ukończono ożywione przygotowania do mających się odbyć w dniu dziesiątego uroczystych akademii i wieczorów świetlicowych.

Żołnierze opracowali już gazety ścienne i specjalne programy radiowęzłów poświęcone tradycjom ludowego lotnictwa w jego walce prowadzonej o boku Armii Radzieckiej przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom, w jego wiernej służbie na straży polskiego nieba i pokojowego budownictwa naszego narodu.

Żołnierze i oficerowie wojsk lotniczych, przygotowując się do obchodu swojego Święta, jeszcze bardziej wzmożli swe wysiłki w wyszkoleniu bojowym i politycznym.



Patrz mammo, odrzutowiec!

BYŁ czas, gdy na polskim niebie rozpostarte skrzydła samolotu były skrzydłami drapieżcy niosącego grozę i śmierć. Był czas, w którym polskie dzieci słysząc warkot silnika tuliły się bojaźliwie w objęcia matek. Przeminał. Ale nie poszedł w niepamięć. Trzeba go wspomnieć, aby tym radośniejsze wsluchiwać się dziś w warkot silników polskiego lotnictwa, aby tym serdeczniej pomyśleć o przyszłych latach małego brzdąca, co uciepiony matczynej spódnicy zadziera w niego puciołowatą buzię i woła z przejęciem: — Patrz mammo, odrzutowiec!

Lat niewiele, a przecież cała epoka. Od 1939 roku, w którym 400 przestarzałych „latających trumien” miało się zmierzyć z tysiącami nowoczesnych maszyn hitlerowskich, do dzisiejszych odrzutowców w służbie ludowego lotnictwa. Dumni są nasi lotnicy ze swych sukcesów. Garnie się do latania coraz więcej młodych, odpowiadając na apel Związku Młodzieży Polskiej, który spr-

wuje szefostwo nad lotnictwem. Zostają pilotami, mechanikami, konstruktorami. Nie będą się borykać w swej pracy z przeciwnościami, które oni mieli do pokonania, pozostałymi sami sobie tacy wybitni lotnicy, jak Żwirko, Wigura, Kubala i inni.

Ludowe Państwo stworzyło wszelkie warunki dla rozwoju talentów i umiejętności naszych lotników. Rozbudowało potężny przemysł lotniczy. Coraz bardziej rozwija się w naszym kraju sztuka zdobywania przestworzy.

(Dokończenie na str. 2)

Otwarcie Wystawy PCK

DZIS tj. 22 bm. w świetlicy przy ul. 1 Maja 5 (1 p.) otwarta zostanie wystawa Polskiego Czerwonego Krzyża pt. „Walka o zdrowie dziecka”. Zebrane plansze i ilustracje obrazują troskę o zabezpieczenie zdrowia dziecka w Polsce Ludowej. Wystawa czynna jest w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 19.

10 lat Ludowej Rumunii

NA berbie państwowym Rumuńskiej Republiki Ludowej widnieje słońce wschodzące za gór. Symbolizuje ono wolność, którą do tego niewypowiedzianie pięknego kraju, zamieszkałego przez ludzi dzielnych i pracowitych, przynieśli na swoich czołgach żołnierze Armii Radzieckiej.

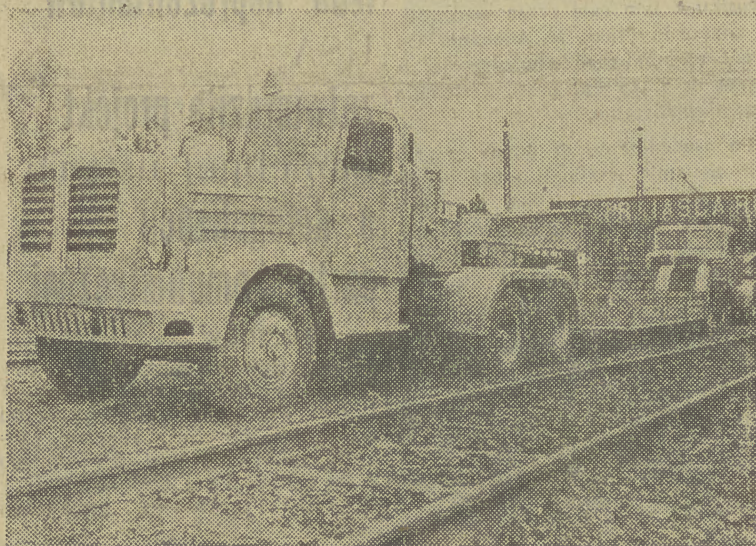
Było to 10 lat temu. 23 sierpnia 1944 roku. Dziesiąt lat to w historii narodu czas niewielki. Ale w Rumunii, podobnie jak w wielu innych krajach, w których dzięki zwycięstwom Armii Wyzwolicieli nad hordami hitlerowskich najeźdźców, lud pracujący stał się kowalem własnego szczęścia, w ciągu tych lat dokonano więcej niż w ciągu wielu minionych stuleci.

Rumunia była przed wojną półkolonią zachodniego kapitalizmu. Monopolisci amerykańscy, angielscy, francuscy, niemieccy, holenderscy niemiłosiernie eksploatowali jej niezmiernie bogactwa naturalne — złoto, węgiel, naftę, lasy i pszenicę. Rodzina królewska oraz kilkadziesiąt rodzin bankierów, obszarników i fabrykantów, wraz z 30 międzynarodowymi spółkami wyzyskiwały nieludzką rumuńskich robotników i chłopów. Nędza i głód, przymityw i zacofanie panowały w tym kraju niepodzielnie.

A dziś, po 10 latach władzy ludowej iakżeż nie do poznania zmieniło się życie rumuńskiego narodu. Pod przewodnictwem partii

swej klasy robotniczej naród rumuński przepędził raz na zawsze ze swego kraju obcych i rodzimych wyzyskiwaczy. Obalili zniechęconą monarchię Hohenzollernów. Udaromili zbrodnicze machinacje rumuńskiej reakcji i jej zagranicznych protektorów. Zaczęli budować w swym pięknym kraju ustrój sprawiedliwości społecznej — socjalizm.

(Dokończenie na str. 2)

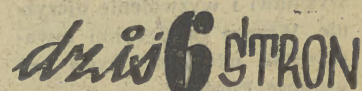


Dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego Rumunia szybkimi krokami odrabia wiekowe zacofanie. Wspaniale rozwija się przemysł ciężki, a zwłaszcza przemysł maszynowy, powstały w latach władzy ludowej. W roku 1953 produkcja przemysłowa Rumunii była trzykrotnie wyższa, niż w r. 1938 i 3,5 raza wyższa, niż w r. 1948. Na zdjęciu pierwsze ciężarówki wyprodukowane w Zakładach im. 23 Sierpnia w Bukareszcie.

Pierwsza w Polsce kobieta-dyrygent rozpoczęła pracę w Filharmonii Śląskiej

PO odbyciu dyplomowego stażu dyrygenckiego w Filharmonii Kieleckiej, rozpoczęła pracę w Stalinogrodzie w Filharmonii Śląskiej pierwsza w Polsce kobieta-dyrygent, Danuta Kołodziejka. Jest ona uczennicą znakomitego dyrygenta prof. Bierdajewa oraz znanego kompozytora Perkowskięgo.

Kołodziejka uzyskała w roku 1952 w Poznaniu dyplom dyrygentki z odznaczeniem. Ma już za sobą około 300 podyplomowych koncertów. Przygotowanie ich było dla młodej dyrygentki dobrą szkołą muzyczną. W zdobyciu trudnych umiejętności kierowania orkiestrą i przygotowania koncertów był Kołodziejkiej bardzo pomocny jej mąż, który jest również dyrygentem.



Obecnie na Osiedlu B 2 prowadzone są intensywne prace przy budowie nawierzchni ulic.

A GDZIE „TABLICE DOZOWANIA?”

Operatorzy, zatrudnieni przy produkcji zaprawy betonu na budowie Zarządów Budowlanych nr 2 oraz nr 3! Dlaczego nie

stosujecie tablice dozowania, do czego jesteście zobowiązani, lecz „na oko” wysypujecie cement, żwir, piasek i wlewacie wodę do waszych betoniarek?

Czy nie zdajecie sobie sprawy, że podobne nie-

ECHO NOWEJ HUTY

dbalstwo powoduje nadmierne zużycie materiałów budowlanych, a także i złą jakość zaprawy czy betonu?

Wszystko to odbija się następnie na jakości i trwałości budowlanych bloków, a niekiedy nawet spowodować może wręcz fatalne skutki!

Również inspektorzy techniczni ZBM NH winni wreszcie zacząć zwracać na tę sprawę więcej uwagi, pilnując, by wszystkie bez wyjątku zarządy budowlane wprowadziły do faktycznego użycia tablice dozowania składników.

GDANO 450 IZB MIESZKALNYCH

Zarząd Budowlany nr 1 ZBM NH przekazał ostatnio do użytku nowowybu-

dowany przez swoją załogę blok nr 19 w osiedlu B-1.

Posiada on 450 izb mieszkalnych i wykonano go bezusterkowo.

Zasłużona pochwała należy się więc wszystkim budowniczym bloku, zwłaszcza zaś kierownikowi L. Wypiańskiemu.

„MAMY TYLKO DRUCIANE...”

...taką odpowiedź usłyszy każdy, kto zapyta o oprawkę do okularów w sklepie optycznym w osiedlu B-2. Od początku bowiem istnienia sklepu nie pomyślano o zaopatrzeniu go w jakieś inne oprawkę, niż druciane.

Kto ponosi za to odpowiedzialność? Chyba dystrybucja. (P.)

Posypały się kary na tych



którzy zbyt wierzają w swe umiejętności pływackie

NA PIERWSZEJ liście ukaranych za kąpienie się w Wiśle na niedozwolonych, niebezpiecznych odcinkach — znajdują się:

Stefan Makary zam. Przemyska 8, Stanisław Rudnicki zam. Długosza 13, Władysław Pańczyk zam. Nowa Huta osiedle A1 blok 35, Marian Lipiec zam. ul. Grodzka 60, Marian Lesniak ul. Pszrowskiego 54, Mieczysław Guca zam. ul. Piekarska 3, Adam Jodłowski zam. ul. Piekarska 3, Wiesław Kudas zam. ul. Miedziana.

Ponadto za przewożenie kajakiem trzech osób został ukarany Wiesław Szwab zam. przy ul. Chodkiewicza 19.



Specjalną opieką otacza Ludowa Rumunia swoich najmłodszych obywateli. W dawnych zamkach i pałacach królewskich mieszczą się Domy Dzie-

Dziś spotykamy się wszyscy na BŁONIACH



W DZISIEJSZYM dniu święta lotnictwa polskiego na Błoniach Krakowskich odbędą się pokazy lotnicze. Podziwiać będziemy grupowe skoki spadochronowe, loty szkolne za wyciągarką, pokazy akrobacji, indywidualne i zespołowe skoki spadochronowe, pokazy pełnej akrobacji samolotowej i strącanie baloników śmigłem. Zachęcamy wszystkich krakowian do wzięcia udziału w tych pięknych pełnych emocji pokazach, które przeprowadzą nasi dzielni piloci.



Naród francuski protestuje przeciwko uzbrajaniu hitlerowskich morderców i domaga się rozwiązania sprawy niemieckiej drogą rokowań

PARYŻ. WALKA narodu francuskiego przeciwko „europejskiej wspólnotie obronnej” zalcza coraz szersze kręgi i przybiera najrozmaitsze formy. W ciągu jednego tylko dnia 19 sierpnia przybyło do siedziby francuskiego MSZ na Quai d'Orsay 50 delegacji robotników i innych warstw ludności, protestując stanowczo przeciwko CED (inicjały francuskiej nazwy „europejskiej wspólnoty obronnej”). Kilka dalszych delegacji wyjechało z Paryża do Brukseli, aby interweniować u premiera Mendes-France'a.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych. Apele wywołujące do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. S TALA komisja Francuskiej Rady Pokoju opublikowała komunikat, który głosi m. in.: Nie jest prawdą, że uzbrojenie Niemiec jest nie do uniknięcia. Francja ma inną drogę, drogę rokowań czterech mocarstw. Działacze polityczni wszystkich partii przyznają, że droga taka istnieje. Większość Francuzów pragnie rokowań. Jedyną przeszkodą dla rokowań jest „europejska wspólnota obronna”. Zaaprobowanie tej wspólnoty byłoby preludium do wznowienia zimnej wojny i wysięgu zbrodni, przeszkodziłoby w utrzymaniu pokoju, który został już przywrócony w Azji.

Patrz, mamo, odrzutowiec!

(Dokończenie ze str. 1) Z dumą czytamy nazwiska oficerów Paździóra, Michałowskiego, Maoczka, Kamienieckiego i wielu innych produkujących lotników i dowódców. To kontynuatorzy polskiej myśli lotniczej — polskiego czynu lotniczego. Z radością śledzimy rozwój lotnictwa cywilnego, szybownictwa, modelarstwa.

DZIESIĘĆ lat temu, 23 sierpnia 1944 roku I Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” wyposażony przez radzieckich przyjaciół, przeszedł bojowy chrzest w zwycięskiej bitwie na przedpolach Warszawy. Odląd polscy piloci na samolotach oznaczonych biało-czerwoną szachownicą, wyszkoleni przez znakomych lotników radzieckich, nieśli śmięć faszyzmowi i wyzwolenie ojczyzny. Wraz z radzieckimi towarzyszami oddawali życie za wolność Polski.

Od I Pułku Lotniczego „Warszawa”, poprzez I Mieszana Dywizję Lotniczą, której bohaterki sztandar zdołał Krzyż Grunwaldu, nasze lotnictwo ludowe rozwinęło się w potężną, nowoczesną siłę.

Ufnie patrzymy dziś na polskie skrzydła pełniące straż pokoju i granic Ludowej Rzeczypospolitej. Jeszcze raz przemierzamy myślą pozornie niewielki, a w istocie ogromny okres ostatnich kilkunastu lat, z których dzisiejszy czas do minionego jest tak niepodobny jak nowoczesny odrzutowiec różni się od rozklekotanej „latającej trumny”.

USA wzmagają przygotowania wojenne na Tajwanie

PEKIN. AGENCJA Nowych Chin cytuje informację publicysty waszyngtońskiego Roberta Allena, opublikowaną 17 sierpnia w jednym z dzienników tokijskich. Według tyen informację władze amerykańskie na Tajwanie wzmagają przygotowania wojenne, aby przeszkodzić wyzwoleniu tej wyspy. Marynarka wojenna USA wezwana została do patrolowania „całego wybrzeża Chin”. Amerykańskie siły zbrojne zostały podwojone. Na ich czele stanął kontradmirał Kivette. Amerykański sprzęt wojenny przeznaczony pierwotnie dla Indochin został zmazagowany na Tajwanie.

Tajne klauzule układu paryskiego wydają Francję na łup bońskich militarystów

MOSKWA. WZWIĄZKU z obradami konferencji brukselskiej ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów, które zamierzają utworzyć „europejską wspólnotę obronną” (EWO), dziennik „Izwestia” podkreśla, że układ o tej agresywnej „wspólnocie” posiada tajne klauzule wojskowe. O TYCH tajnych klauzulach układu pisał swego czasu paryski dziennik „Information”. Podkreślał on, że 27 maja 1952 roku, po podpisaniu układu przewidującego utworzenie „armii europejskiej”, ministrowie spraw zagranicznych Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga zawarli „specjalne porozumienie”, o którym „parlamenty nie miały być poinformowane”.

To specjalne porozumienie dotyczy przede wszystkim stanu liczebnego i rozmieszczenia sił zbrojnych krajów należących do EWO. Usuwano ono wszelkie formalne ograniczenia co do stanu liczebnego żołnierzy i oficerów przyszłego Wehrmachtu, zawarte w oficjalnym wydaniu układu o EWO. „Information” podkreślał, że w myśl tajnych klauzul samodzielna armia zachodnio-niemiecka i niemiecki sztab generalny będą mogły powstać w najbliższych latach.

Inne tajne klauzule układu przewidują — jak stwierdza dziennik włoski „Paese Sera” — „możność rozlokowania wojsk niemieckich na terytorium Francji, mianowicie w Lotaryngii i w okręgu Lille”, tj. na tych właśnie obszarach, co do których odwetowcy niemieccy nie ukrywają swych apetytów.

WIADOMO powszechnie, że w swym oświadczeniu złożonym 11 sierpnia na konferencji prasowej w demokratycznym sektorze Berlina b. szef „urzędu ochrony konstytucji” dr John wspominał o istnieniu tajnych klauzul układu o EWO. W związku z tym cała prasa podkreśliła znamieny fakt, że Adenauer usiłował zdementować oświadczenie dr Johna na kilka dni przed złożeniem tego oświadczenia.

Po oświadczeniu dr Johna, z „zaprzeczeniami” wystąpili także przedstawiciele amerykańskich i brytyjskich kół oficjalnych. Jednakże „zaprzeczenia” te raczej potwierdziły niż zdementowały istnienie tajnych klauzul. Niezgrabne chwytły i wybiegi, za pomocą których organizatorzy „europejskiej wspólnoty obronnej” usiłowali zamaskować istotę swej agresywnej polityki, nie zdołali wprowadzić w błąd opinii publicznej — pisał „Izwestia”.

„Wszystcy partnerzy układu o EWO, którego realizacja jest dziś bardziej wątpliwa niż kiedykolwiek — pisze za chodnio „niemiecki „Telegraf” — muszą wreszcie odkryć karty, ponieważ narody dość już mają tajnej dyplomacji i wciągania w najgorsze awantury”.

Jednakże spiskowcy przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu krajów europejskich — piszą w zakończeniu „Izwestia” — wola działac w tajemnicy, poza plecami narodów. Postępują oni w ten sposób dlatego, że cała ich polityka, wszystkie projekty utworzenia w Europie zamkniętego agresywnego ugrupowania militarnego są całkowicie sprzeczne z interesami narodów wszystkich krajów europejskich.

„Konferencja sześciu” w Brukseli obraduje w atmosferze rozdźwięków i presji Waszyngtonu

BRUKSELA. BRUKSELSKA konferencja ministrów spraw zagranicznych „ma tej Europy” kontynuowała w piątek swe obrady, szukając sposobów jak najszybszego przeforsowania agresywnego układu o „armii europejskiej”. Piątkowe posiedzenie konferencji — przedpołudniowe i popołudniowe — poświęcone były szczegółowej analizie propozycji francuskich. Wśród jej uczestników zarysowały się rozbieżności, które spowodowały przedłużenie konferencji — zwolanej w zasadzie na czwartek i piątek — o dzień lub nawet dwa. Część ministrów spraw zagranicznych, pozostających pod bezpośrednią presją USA, odrzuca poprawki francuskie, mimo że nie zmieniają one istoty układu, utrzymując zasadę remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W kółach dziennikarskich Brukseli zwraca się uwagę na silną presję wywieraną na Francję przez Stany Zjednoczone, które usiłują zmusić ją do jak najszybszej ratyfikacji układu i tym samym do wyrażenia zgody, wbrew interesom narodowym Francji, na zbrojenie odwetowych Niemiec zachodnich.

Izba Reprezentantów USA zatwierdziła projekt haniebnej ustawy o delegalizacji partii komunistycznej

NOWY JORK. IZBA Reprezentantów USA zatwierdziła 265 głosami projekt ustawy o delegalizacji partii komunistycznej, nie wprowadzając żadnych zmian do tekstu uchwalonego przez senat. Dwaj członkowie Izby głosowali przeciwko projektowi ustawy. Projekt ten został przesłany do Białego Domu. Po podpisaniu go przez prezydenta nabierze on mocy prawnej.

LONDYN. KOMITET Wykonawczy Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii wystosował do prezydenta USA Eisenhowera depeszę, w której protestuje przeciwko nowym, antydemokratycznym poczynaniom senatu i Izby Reprezentantów USA w celu „pozbawienia partii komunistycznej wszelkich praw demokratycznych, odebrania praw związkowemu wodomym, których członkowie w wyniku demokratycznych wyborów powierzyli komunistom odpowiednie funkcje oraz uznania przynależności do partii komunistycznej za przestępstwo”.

PRENUMERATE Radzieckich Dzienników i Czasopism NA ROK 1955 — społeczno-politycznych — społeczno-ekonomicznych — naukowych — z dziedziny gospodarczej (planowanie, technika, przemysł, budownictwo, transport, łączność) — z dziedziny naukowej (medycyna, biologia, fizyka, chemia) — z dziedziny kultury, oświaty, pedagogiki — dla młodzieży i dzieci przyjmują tylko do 15 października br. Oddziały i Delegatury P. K. P. „Ruch”, urzędy i agencje pocztowe, listonosze i kolporterzy w zakładach pracy i uczelniach. Prenumerata i wpłaty przyjmowane są wyłącznie na okres całoroczny.

Brutalna napaść adenauerowskiej policji na strajkujących metalowców w Bawarii Ruch strajkowy rozszerza się nieustannie

BERLIN. JAK donosi agencja ADN, minister spraw wewnętrznych rządu bawarskiego dr Hoegner (socialdemokrata), przemawiając do przedstawicieli policji monachijskiej i funkcjonariuszy związkowych, zażądał natychmiastowego cofnięcia pikiet strajkujących metalowców bawarskich sprzed unieruchomionych zakładów.

HOEGNER oświadczył, że jeżeli żądanie to nie zostanie spełnione użyje oddziałów policji przeciwko pikietom. Prowokacyjne żądanie Hoegniera wywołało ostre protesty mas pracujących Niemiec zachodnich. Ponieważ związek zawodowy metalowców bawarskich nie spełnił żądania Hoegnera, skierował on w czwartek 19 bm. liczne oddziały policyjne przeciwko pikietom strajkujących. Przed wielu unieruchomionymi zakładami doszło do starć między policją a robotnikami. Szczególnie brutalnie zachowała się policja podczas starcia z robotnikami przed zakładami Siemens w Monachium. Kilkanaście osób zostało aresztowanych przez policję, między innymi jeden dziennikarz.

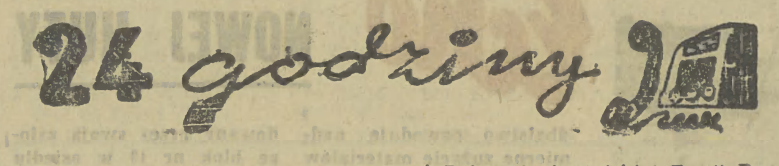
Mimo zakazu Hoegnera przed zakładami sprzętu radiowego w Fuerth wystawiono pikiety w sile od 600 do 800 robotników.

We wspaniałym gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego rozpoczęła obrady sesja Rady MZS

MOSKWA. 20 SIERPNIA odbyło się w Moskwie otwarcie sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Obrady toczą się w udekorowanym emblematami MZS i flagami wielu państw świata gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich. Zagajając obrady sekretarz generalny MZS — J. Pelikan oświadczył m. in.: „My studenci, wiemy jak olbrzymie znaczenie w życiu narodów ma kultura i nauka, jak konieczny jest pokój dla zachowania i rozwoju nauki i kultury, dla twórczego rozwoju wszelkich talentów”.

Przemówienia powitalne wygłosił: przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Miejskiej M. Jasnow, prorektor Uniwersytetu Moskiewskiego prof. G. Wowczenko i przewodnicząca sekcji studenckiej Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej R. Abłowa.

W imieniu Komitetu Wykonawczego MZS sekretarz generalny J. Pelikan wygłosił referat — „Międzynarodowy Związek Studentów a zadania związane z dalszym umocnieniem międzynarodowej współpracy studenckiej”.



W kraju

* Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Edwarda Pietkiewicza Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym PRL w Ludowej Republice Albanii. * 19 bm. po przesłano miesięcznym, uwieńczonym wielkimi sukcesami artystycznymi, pobycie w naszym kraju, serdecznie żegnany na Dworcu Głównym w Warszawie opuścił Polskę udając się w drogę powrotną do ZSRR, znakomity zespół odznaczony Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Malego. * 20 bm. z Gdyni odbył się flagowy statek pasażerski Polskiej Marynarki Handlowej M/S „Batory”, zabierając na pokładzie około 1100 dzieci naszych rodaków z Francji, Belgii i Holandii, które przebywały blisko dwa miesiące na wakacjach w najpiękniejszych miejscowościach wypoczynkowych kraju.

na świecie

* Austriacka rada pokoju zażądała, aby minister spraw wewnętrznych Helmer zabronił odbicia zapowiedzianych na 5 i 6 września oraz na 11 i 12 września w Grazu i Bad Ischl zjazdów byłych żołnierzy Wehrmachtu hitlerowskiego. * Oficjalny indyjski cen detalicznych osiągnął obecnie w Anglii najwyższy poziom i przekracza o 45 proc. poziom cen z 1947 roku. Nastąpił zwłaszcza gwałtowny wzrost cen mięsa, jaj, niektórych gatunków łasiek, kapusty i ziemniaków.

10 lat Ludowej Rumunii

(Dokończenie ze str. 1) RUMUNIA przeżywa dziś bujny rozkwit wszystkich ugorach życia. Na dawnych ugorach wyrosły i ciągle rosną nowe fabryki i zakłady produkcyjne, wyposażone w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. Z fabryk tych płynie nieustanny potok traktorów, samochodów, maszyn rolniczych, obrabiarek, urządzeń wiertniczych, wagonów kolejowych, nie mówiąc w Rumunii nieprodukowanych. Naród rumuński ujarzmił rzeki, buduje gigantyczny kanał Dunaj-Morze Czarne, osusza tysiące hektarów bagien, nawadnia dziesiątki tysięcy hektarów suchych stepów, wznosi nowe miasta i nowe porty. Siedmiomilowymi krokami likwiduje odwieczne zacołanie.

Głębokie zmiany zaszły na rumuńskiej wsi. Likwidacja wielkiej własności obszarowej, przydzielenie chłopom bezrolnym i małorolnym ponad milion hektarów ziemi, umożliwienie pracującym chłopom korzystania z traktorów i maszyn rolniczych, ograniczenie kulackiego wzyssku, rozwój spółdzielczości produkcyjnej i ośrodków maszynowych — wszystko to przyczyniło się do poważnego wzrostu rumuńskiego rolnictwa, do wzrostu stopy życiowej pracujących chłopów.

Wraz z rozwojem gospodarki narodowej rozkwita w Rumunii oświata i kultura. Przed wojną, w Rumunii burżuazyjno-obszarnej, przeszło 40 proc. ludność nie umiała ani pisać, ani czytać, a 27 proc. pisało i czytało słabo. W Rumunii Ludowej od pierwszych dni jej istnienia toczy się zacięta walka o człowieka światłego, o to aby oświata i kultura stały się własnością całego narodu. W wyniku tej walki, miliony dorosłych ludzi nauczyły się czytać i pisać. Reforma oświaty otworzyła szeroko podwoje szkół przed dziećmi ludzi pracy na wsi i w mieście, powstała szeroka sieć klubów, świetlic, czytelni i bibliotek.

Na każdym kroku widać w Rumunii troskę władzy ludowej o dobro człowieka. Rosną pięknie, jasne, wygodnie urządzone osiedla robotnicze. W najbardziej małowartościwych zakątkach kraju, w zameczkach i pałacach, które jeszcze niedawno były własnością rodziny królewskiej, fabrykantów i obszarników, dziś mieszczą się domy czasowe dla robotników, chłopów i pracującej inteligencji. W trosce o człowieka władza ludowa podjęła niezbędne kroki dla szybkiego rozwoju przemysłu lekkiego i rolnictwa, dla dalszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

POŚWIECAJĄC wszystkie swe siły dziełu budowy lepszego życia naród rumuński przywiązuje jest głęboko do sprawy pokoi i zdążyła nierzmiennie do pogłębienia współpracy między narodami. U podstaw polityki zagranicznej Rumuńskiej Republiki Ludowej znajduje się niezłomny sojusz i wierzchość przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, będącą gwarancją niepodległości i zwycięskiego urzeczywistnienia socjalizmu. U podstaw tej polityki znajduje się przyjaźń i braterska współpraca. oparta o stosunki nowego typu, z krajami demokracji ludowej.

25 ton zboża uratował przed spaleniem spółdzielca Józef Kruk

WIELKA burza przechodziła ostatnio nad polami spółdzielni produkcyjnej w Ostrowie Koło Inowrocławia. Wśród strug ulewnej deszczu były gęsto pioruny. Jeden z nich uderzył w stóg zboża. Ustawiona przed wodzina pszenica zaczęła płonąć. Jednocześnie zaczął się tlić znajdujący się obok drugi stóg. Pożar stogów zauważył znajdujący się w pobliżu członek spółdzielni, Józef Kruk. Natychmiast zaczął on gasić ogień ziemią, mokrym zielskiem, alarmując jednocześnie sąsiadów. Zanim jednak na miejsce wypadku przybyli strażnicy i straż pożarna cukrowni w Jan. Kowie, Kruk zdolał stłumić ogień.

Nie zabraknie nawozów na jesienne siewy Załogi fabryk nawozów fosforowych zwiększają produkcję

Z A niecały miesiąc wysyłka nawozów na jesienne siewy powinna być zakończona. Z bocznic kolejowych zakładów odjeżdżają codziennie na wieś wagony załadowane superfosfatem. Robotnicy zakładów nawozów fosforowych dokładają starań, aby wyprodukować, w ramach podjętych zobowiązań, jak największą ilość nawozów ponad plan. Magazyny fabryki w Uboecu na Dolnym Śląsku opuściło już 1500 ton superfosfatu. Załoga zakładów w ciągu tylko 12 dni bm. wyprodukowała ponad plan 700 ton tego poszukiwanego przez rolników nawozu. Do końca miesiąca załoga fabryki w Uboecu zobowiązała się dać dodatkowo jeszcze 800 ton superfosfatu. Z bocznic kolejowej przy Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu codziennie odjeżdża już załadowane superfosfatem wagony. Dzięki dużej wysiłkowi robotników plan produkcji superfosfatu na nullowanego został w lipcu wykonany w 106,4 proc., a superfosfatu polystygowo w 106 proc.

PRZEGLĄD PRASY

ABY CHLEB JEŚĆ JUTRO. TRZEBA O TYM POMYSLEĆ DZIS O PŁONACH przyszłego roku trzeba myśleć teraz — pismomina

Trybuna Ludu

i pisze: To, że w tym roku mamy na ogół dobry urodzaj, w niemalej mierze jest wynikiem tego, że w zasadzie w porę i dobrze przygotowana była gleba w roku ubiegłym, że siewu zbóż ozimych dokonaliśmy w terminie i dobrym ziarnem. Trzeba zatem i teraz uczynić wszystko, co należy w zakresie siewu zbóż ozimych, by zrobić jeszcze jeden krok naprzód w naszej ogólnonarodowej walce o wzrost produkcji rolnej, o szybsze podnoszenie dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi. I „Trybuna Ludu” wlicza: — przygotowanie parku maszynowego, przy czym stwierdza, że 25 proc. siewników nie jest gotowych do tej pory, a w niektórych województwach procent ten wynosi znacznie więcej: 51 proc. w woj. szczecińskim, 42 — we wrocławskim, 41 — w opolskim, 39 — w zielonogórskim; — zawieranie umów przez POM i GOM. Umów tych zawarto dotychczas za mało: tak np. POM woj. warszawskiego i łódzkiego w zawieraniu umów osiągnęły dopiero ok. 60 proc. planu na orkę. Jeszcze mniej umów zawarto na prace siewników zbożowych i nawozowych; — pełne wykorzystanie do siewu ziarna kwalifikowanego, a tymczasem: nadal wpływa za mało próbek zbóż siewnych z zespołów PGR i spółdzielni produkcyjnych do stacji oceny nasion. Niepokojące jest również i to, że PGR, które do końca tego miesiąca powinny dostarczyć do GS 90 proc. planowanej ilości zbóż kwalifikowanych — w zasadzie nie rozpoczęły dostaw. Nie powinno więc być w tej chwili ważniejszej sprawy dla PGR jak szybkie odrobienie zaniebnań i dostarczenie ziarna kwalifikowanego w ustalonych terminach; — rozprowadzenie nawozów sztucznych, a tu i ówdzie w magazynach pozostają nawozy nierozprowadzone, np. w znacznej ilości w magazynach GS pow. lubelskiego; — likwidację odłogów, o czym ciągle należy pamiętać. Wreszcie: — dalszą popularyzację nowoczesnych metod agrotechnicznych, jak siew krzyżowy, wysiew ziarna z granulowanym superfosfatem, co daje znaczną zwyczajnie plonów. Usuniecie opóźnień i niedociągnięć interesuje najwyżej cały kraj, to też oczekujemy od komitetów partyjnych, rad narodowych, pracowników POM, PGR, spółdzielni produkcyjnych, że wspólnym wysiłkiem wraz z gospodarzami indywidualnymi zapewnią obfitość chleba krajowi przez pełne i terminowe wykonanie zadań, decydujących o szybszym wzroście dobrobytu polskich mas pracujących.

Strażnicy polskiego nieba

•Foto Express LOTNICZY

Po betonowej drodze prowadzącej do hangarów, szedł oficer ubrany w niebieski kombinizon. Ppor. Bronikowski — technik samolotu — spieszył się. Chciał być wcześniej od innych. Jeszcze przed odprawą personelu technicznego należało przejrzeć maszynę, dać wytyczne mechanikom. Podążył do swego samolotu — jednego ze srebrzystych odrzutowców. Byli tu już mechanicy. Bronikowski odczekał zabrał się do pracy. Pod jego kierownictwem sprawnie poszła robota mechaniczów i silnikowców. W krótkim czasie przedlotowy przegląd samolotu został ukończony. Po chwili długa kolumna samochodów holujących samoloty skierowała się w stronę pola startowego. Zgromadzili się tu już piloci.

Do samolotu obsługiwanego przez Bronikowskiego zbliża się dowódca załogi — pilot por. Edward Zamorski. Bronikowski szybkim krokiem wychodzi mu na spotkanie. Rozlegają się słowa meldunku: — Obywatelu poruczniku! Samolot gotowy do lotu! Serdecznym uściskiem dioni pilot podziękował technikowi za wzorowe przygotowanie maszyny. Pozdrowił załogę.

Nagle niebo przecina zielony wąż rakiety. Sygnał: „Piloci na start!” Por. Zamorski zajmuje miejsce w kabine samolotu.

— Ja 320! Zapaść silnik!
Przy pasie startowym stół samolot pomalowany w białe — czarne kwadraty. Rozlegają się tu charakterystyczne trzaski — odgłos pracującej radiostacji. Stąd płyną rozkazy i zarządzenia. Stąd kierownik lotów koordynuje prace na lotnisku.

— Zapaść silnik — zezwalam: — W słuchawkach hełmofonu pilota rozlega się głos kierownika lotów.

Ruch ręką. Rozlega się grzmot przechodzący po chwili w przenikliwy świst. Pod powiewem wzdobowiązających się z dwojki wylotowej samolotu ściele wysoka trawa lotniska. Mechanik podnosi rękę do góry. Znak, że podpórki sprzed kół podwozia zostały usunięte. Samolot płynnie wykolowuje ze stoiska i podaje na start wykonawcy.

— Ja 320! Pozwólcie na start!
— Start! — zezwalam.

Całą mocą zawył silnik. Samolot nieczym błyskawicą rusza wzdłuż pasa startowego, odrywa się od betonowej nawierzchni i po chwili znika w prześwierzach.

Por. Zamorski sprawnie pilotuje maszynę. Całą uwagę skupił na zegarach i przyrządach. Ręce zaprawione długotrwałymi treningami, machinalnie obsługują mechanizmy. Wzrok ani na chwilę nie odrywa się od tarczy wysokościomierza, zegara czasowego, szybkościomierza...

Po paru minutach Zamorski wyprzedził w nakazany rejon. Znajduje się teraz w „strefie strzelania powietrznego”. Ukazał się cel: samolot holujący „rekaw”. Pilot melduje na ziemię o odnalezieniu celu. Pada rozkaz: „cel — zniszczyć”.

Zamorski zajmuje pozycję wyjściową do ataku. Wykonuje manewr. Cel rośnie w oczach. „Rekaw” znajduje się już w siatce celownika. 800 metrów... 600... 500... 400... Pilot naciska guzik. Lekki wstrząs samolotu. Cel został trafiony. O ostatecznym wyniku strzelania dowie się pilot po wylądowaniu.

Na lotnisku oczekiwali go już członkowie załogi. Po chwili został zrzucony „rekaw”. Gdy policzono prześwierzeli, okazało się, że pilot Zamorski ukończył strzelanie powietrzne na celująco.

bie. Potem, jako junak „Służby Polskiej” ukończył kurs szybowcowy i został pilotem III stopnia. Nie poprzestał na tym. W niedługim czasie był już podchorążym oficerskiej szkoły lotniczej. Po jej ukończeniu rozpoczął służbę w N-ym oddziale lotnictwa myśliwskiego. Był jednym z pierwszych polskich pilotów, którzy rozpoczęli loty na nowoczesnych samolotach odrzutowych.

Właśnie dzięki takim ludziom jak por. Zamorski i jego przodkowie załoga, N-ty oddział lotniczy może się dziś poszczycić zaszczytnym wyróżnieniem — sztandarem przechodnim ZG ZMP dla najlepszej jednostki Wojsk Lotniczych.

Edward Fiszer

Lot rozpoznawczy

POZWÓL dowódco, w pierwszym locie
Zatoczę koło nad tą wioską,
Gdzie wiosnę mi oznajmiał bociek,
Gdzie ojciec patrzył na mnie z troską.

Jeszcze starym skinię dłońią,
Niech syna pozna w tym lotniku.
I jeszcze wzleceć ponad błoniem...
Biegałem tam w pasterskim szyku.

A teraz chmur wełnistych stada
Wyprzedzam na wysokiej drodze,
I słucham, jak mój silnik gada,
Gdy na słoneczny pułap wchodzi.

O, stąd wypatrzę — młody orzeł —
Jak mój horyzont się rozrasta.
Pod moim skrzydłem sięga zboże,
Pod moim skrzydłem wznoszą miasta.

Dokąd żołnierskim okiem sięgnę,
Aż po granicznej rzeki lśnienie,
Powtarzam, lecąc, jak przysięgę:
Tej ziemi dam ostatnie technienie.

Gdyby złowrogie ptak — drapieżka
Rodzinny błękit chciał przesiadać,
Nie żałuj...
Dzień spokojnie zmierzcha,
Dowódco! Wracam z rozpoznania.



PRZODUJĄCY nasi lotnicy uczą się na tradycjach pierwszych jednostek odrodzonego lotnictwa polskiego. Chłona ciekawie opowiadania o bohaterskich czasach walk z hitlerowskim faszystem. O por. Kalinowskim, o chor. Wierzchnickim... O oficerze radzieckim — instruktorem — dowódcy polskich lotników, kpt. Matwiejewie, który poległ w czasie walk o Pilec...

A było to tak...
Kpt. Matwiejew po wykonaniu zadania bojowego, jakim było rozpoznanie ruchów wojsk nieprzyjaciela w rejonie Pily, dostał się pod morderczy ogień artylerii faszystów. W pewnej chwili spostrzegł on grupę hitlerow-

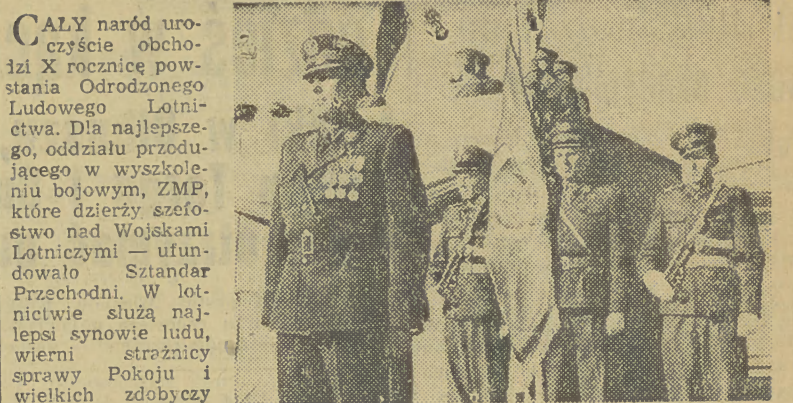
skich czołgów. Natychmiast skierował ku nim swój samolot. Wykonał kilka zejść, ostrzelując je ogniem działek i karabinów maszynowych. W czasie wychodzenia z ataku na wysokości 100 metrów pocisk ugodził w skrzydło samolotu. Kpt. Matwiejew ponownie skierował maszynę z białoczerwona szachownicą na płatach w kierunku czołgów hitlerowskich. Zginął bohatersko, niszcząc jednostki wroga. Powtórzył czyn lotnika radzieckiego kpt. Gastello.

„Polski pilot frontowy, por. Kalinowski, w trudnych warunkach atmosferycznych, pokonując zamieć śnieżną i mgłę, walcząc z oblodzeniem, długo przebywał w powietrzu, aby wykonać zadanie bojowe, polegające na dokonaniu rozpoznania. Dosłownie na ostatnich kroplach benzyny powrócił samolot por. Kalinowskiego na lotnisko. Ale rozpoznanie zostało dokonane...”

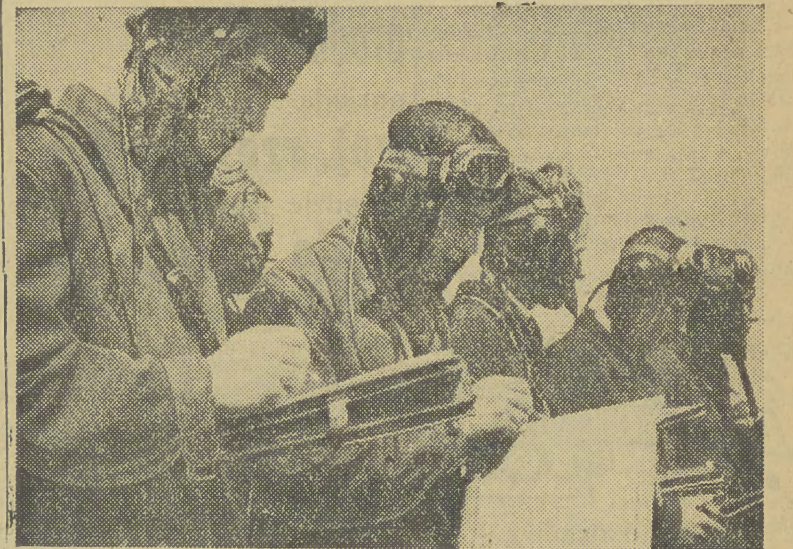
Nieśmiertelną chwałą okrył się inny polski pilot — chor. Roman Wierzchnicki. W czasie walk nad Berlinem, mimo ciężkiej rany, wykonał zadanie bojowe. Zginął, jak przystało na bohatera, w walce.

Takich jak on jest coraz więcej. Z dnia na dzień rośnie potęga naszych skrzydeł. W czołówce najlepszych kroczą tacy piloci, jak Zamorski i inni, wierni synowie ludowej ojczyzny, którzy po mistrzowsku opanowali skomplikowany nowoczesny sprzęt bojowy.

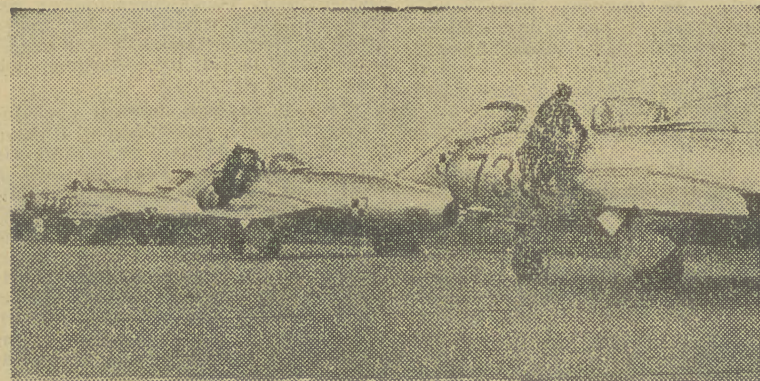
Por. L. Baran



Przed każdym lotem odbywa się krótka odprawa załóg bojowej eskadry. Na mapie piloci wytyczają kurs. Dziś odbędzie się nad poligonem ćwiczebne ostrze strzelanie.

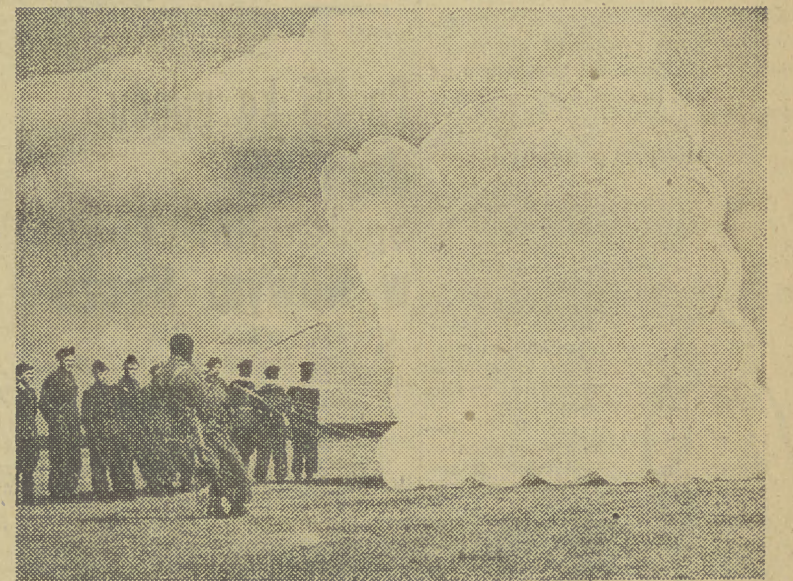


Przed każdym lotem odbywa się krótka odprawa załóg bojowej eskadry. Na mapie piloci wytyczają kurs. Dziś odbędzie się nad poligonem ćwiczebne ostrze strzelanie.



Na betonowym pasie pola startowego, wojskowego lotniska, stoją rzędem gotowe do lotu — wspinające, śmigłe odrzutowce, najnowszej konstrukcji. Za chwilę z rykiem motorów wzbiją się w powietrze, zatoczą nad lotniskiem przepisywany krąg i posybią jak błyskawice w kierunku poligonu.

Piloci — myśliwcy oglądają z zadowoleniem i dumą wyniki ćwiczebnego ostrego strzelania. Na „rekawie” widać wyraźnie, że cel został trafiony. „Rekaw” jest to długi płócienny biały worek ciągnięty na 300-metrowej linii za samolotem; służy jako cel dla myśliwców.



Zdjęcia: L. Fogiel

NA KRAJOWEJ TASMIE FILMOWEJ

REMANENT



ZNACIE to? — pytał pan Jowialski. Znamy, zanadto dobrze znamy. No, to posłuchajcie. Pewnego dnia przyszedł do mnie kolega z lat szkolnych. Był bardzo wzburzony. Opowiadał bez ładu i składu i trzeba było go uspokoić, aby mógł zwierzyć się ze swych kłopotów.

STRASZNA OPowieść

BYŁ to jeden z powszednich dni tygodnia i nic nie zapowiadało całego zespołu przykroćci, które przeżył mój rozmówca. Jak zwykle, rankiem zaszedł

do spółdzielni, żeby kupić bułki na śniadanie. Zona była wczoraszna.

— I oto sklep spółdzielczy był szczerze zabity deskami. Górą syczyło się światło elektryczne. Słychać było jakieś głosy. Karteczka wywieszona na drzwiach głosiła: REMANENT. SKLEP NIECZYNNY.

Najbliższy sklep był na trzeciej dopiero ulicy. Pobiegłem. Przed sklepem duża kolejka, a na gazie zostawiłem czajnik. Pewnie woda już się zagotowała. Stałem w kolejce. W głowie kłębiła się myśl: spóźnię się do pra-

cy, woda wykipi i zaleje płomień, gaz będzie się ulatniał.

Uff, nareszcie. Wracam kluczem do domu. Gaz się pali, ale woda się wygotowała i czajnik diabli wzięli. Wybiegam o suchym pysku. Autobus ucieka mi sprzed nosa. Do pracy się oczywiście spóźniłem. Musiałem się gęsto tłumaczyć przed szefem i przed radą zakładową. Na szczęście cie zrozumieci — oni też są ludźmi i też od czasu do czasu przeżywają podobne tragedie. Ale czy to jest potrzebne? Porusz koniecznie tę sprawę.

MOJA SPÓŁDZIELNIA

SPRAWA jest tylko na pozór blaha. Niejednokrotnie miałem ją już poruszyć, stale jednak inne tematy ją wypierały.

Od dłuższego czasu obserwuję moją spółdzielnię. Przez kilka miesięcy jest, zdawało by się, wszystko w porządku. Mniejsze lub większe nieporozumienia z nabywcami nie zakłócały normalnej pracy. Aż tu nagle wybuchła bomba: REMANENT.

Przez kilka dni sklep zamknięty. Wreszcie otwiera swoje pod-



woje. Ale jest nowy kierownik lub nowa kierowniczka i nowe ekspedientki. Towary są ułożone na półkach trochę inaczej. Niekórych, poszukiwanych w tej akurat dzielnicy nie ma, za to innych jest nadmiar. W sklepie tłok. Każdy klient załatwiany jest dwa razy dłużej niż zazwyczaj.

— Proszę mi zmienić te bułki — mówi jakaś jeomość — te są za bardzo wypieczone.

— To ja je wezmę — słychać inny głos — mój nie lubi takich błędnych.

— I tak jest z każdym niemal towarem.

Wreszcie po kilku tygodniach stosunki się układają. Panna Marysia wie kto lubi pieczywo wy-pieczone, a kto przeciwnie woli mniej chrupiące, kto wybiera dżem śliwkowy, a kto go „za nic” nie kupi, komu potrzebny jest grysiak, a komu kasa gryczana.

I znów bomba. Znowa REMANENT. I dokoła Wojtek.

CZY TAK BYĆ MUSI

KIEDYS zapytałem jednego z nowych kierowników:

— Czy poprzedni kierownik po pełnił nadużycie?

— Nie, skądże znowu — odpowiedział — sklep przejąłem w porządku.

— Dlaczego więc nastąpiła zmiana? Czy klienci byli niezadowoleni?

— Nie, skarg nie było. Ale co pewien czas przenoszą nas do innych sklepów. Pewnie dlatego, żeby nie było kumoterstwa.

Niestety, nie znam taniaków handlu detalicznego. Wydaje mi się jednak, że tu jest coś nie w porządku. Jest zrozumiałe, że jeśli ktoś stwierdził się nadużycie, to



ców. Czasami trzeba nawet zmienić cały personel. Może być również konieczność radykalnych posunięć, jeśli są skargi, jeśli stwierdzono, że nie obsługuje się kien-tów. Ale jaka może być inna przyczyna tych ciągłych rewolucji?

I jeszcze jedno. Rozumiem, że czasem trzeba przeprowadzić remanent „przez zaskoczenie”. Można jednak zaskoczyć personel sklepu, nie zaskakując odbiorców. Np. może rewident przyjść wieczorem, zamknąć sklep, wy-wiesić kartkę zawiadamiającą, że jutro i pojutrze będzie sklep nieczynny. Wtedy i wilk będzie syty i owca cała. Nie będziemy natomiast polować na sklepy czynne, wstaniemy trochę wcześniej i załatwimy w porę i bez zder-nierowania konieczne sprawunki.

Ech, trzeba nam się uczyć jeszcze handlu. Wiele uczęć.

KRONIKARZ

Spadochron — to przyjaciel pilota. Bez niego, nie ruszą lotnik w powietrze. Skoków ze spadochronem trzeba się jednak uczyć. Nie wystarczy sama odwaga. Przy lądowaniu okazuje się, że potrzebna jest technika. Spadochron opada bowiem z pilotem z szybkością 5 m na sekundę. Jak wygląda poprawne lądowanie, pokazuje instruktor. (Cis)

Zdjęcia: L. Fogiel

W Muzeum Wojska Polskiego otwarta została wystawa obrazująca rozwój polskiego lotnictwa

D NIA 20 bm. otwarta została w salach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wystawa „Na straży polskiego nieba”.

Uroczystego otwarcia wystawy, na które przybyli wyżsi oficerowie WP oraz zaproszeni goście, dokonał gen. brygady W. Kadzanowicz.

Wystawa pn. „Na straży polskiego nieba” obrazuje rozwój myśli lotniczej w Polsce począwszy od XVII stulecia do chwili obecnej, bogate po stepowe tradycje polskiego lotnictwa, szlak bojowy ludowego lotnictwa w czasie ostatniej wojny oraz jego bujny rozwój w Polsce Ludowej.

Studia eksternistyczne w nadchodzącym roku akademickim

W CELU umożliwienia podwyższenia kwalifikacji czynnym zawodowcom absolwentom Wyższych Szkół Ekonomicznych, którzy ukończyli studia pierwszego stopnia i absolwentom byłych Wyższych Szkół Handlowych, którzy w Polsce Ludowej uzyskały dyplomy ukończenia studiów, uruchomione zostaną w bieżącym roku akademickim w Wyższych Szkołach Ekonomicznych eksternistyczne studia drugiego stopnia dla pracujących.

Studia eksternistyczne drugiego stopnia dla nauczycieli, pracowników nauki, pracowników kulturalno-oświatowych zostaną uruchomione z początkiem roku szkolnego 1954/55, dla innych kandydatów — od marca 1955 roku.

Zarządzenie zostanie opublikowane w najbliższym numerze Monitora Polskiego.



SEZON OGÓRKOWY

RUCH transportowy jednostek przedsiębiorstwa „Żegluga na Wiśle” ustal niemał zupełnie. Tylko na niektórych odcinkach przewozi się żwir potrzebny dla krakowskich budów.

Przyczyna tego jest niski poziom wody na Wiśle, który uniemożliwia poruszanie się statków. Kilka jednostek zostało unieruchomionych. Jak się dowiadujemy obecnie, „sezon ogórkowy” jest wykorzystywany przez załogi do przeprowadzenia napraw, natomiast generalne remonty poszczególnych jednostek są wykonywane w stoczniach.

Normalny ruch jednostek żeglugowych na Wiśle rozpocznie się prawdopodobnie dopiero we wrześniu o ile do tego czasu poziom wody podniesie się dostatecznie.

WIEGOŚCINNY ŻYWIEC

UWAGA przybyście, którzy zamierzacie odwiedzić piękne miasto Żywiec. Ostrzegamy Was, byście do miasta tego przybywali tylko w godzinach popołudniowo-wieczornych, a ściślej: po godzinie 15.

Bo oto w jednym z Hotelów Miejskich w Żywcu, w którym tak Was przywita wywieszka: „Do P. T. Gości z Hotelowców! Zgodnie z zarządzeniem Prezydium MRN portiernia od godz. 8—15 jest nieczynna, z uwagi na brak etatu portiera. Za tem goście przyjeżdżający będą codziennie od godz. 15 po południu”.

Nic nie pomoże uprzednie zamówienie pokoju w hotelu, nikogo nie wzruszą tu prośby i błagania. Jeśli zmechny gość ze swymi bagażami przybędzie do hotelu przypadkowo przed południem, pozostaje mu uściśnić na ulicy przed hotelem i cierpliwie czekać na godzinę 15, lub też na — zmianę zarządzenia Prezydium żywieckiej MRN. (J. P.)

Jan Wiktor

Felieton niedzielny

Upojne wonie i sala odpoczynkowa

Szczawnica w sierpniu. MIŁO spędzać dni: płuć chłoną cudowoczący ozon, otoczkę szmerzą romantycznie, różę rozlewając upajającą won, ptaszki nucią poematy miłosne, skowronki, jak chce jeden z poetów, zlatują z pól i w zagajnikach wypełniają rolę krakowskiego „Artosu”. Rozkoszując się ciszą...

Tak zacząłem list, aby opiewać utożsamienie z krakowską, zapomniałem przez władze. Aż tu, przepraszam, ale nie chcę użyć słowa, jakie ciśnie się pod pióro, a czasem nie ochłapać bieli papieru.

Rano, skoro świt, gdy zorza zakwita na wschodzie między smrekami, budzę się wyrwany ze snu, bo — rozbrzmiewa koncert. Czyżby sobie „Artos” przypomniał zapomniane: zdrowo i chciał naprawić błędy? Przecieram oczy, wsłuchuję się i teraz do piero zdaje sobie sprawę, że się ludziem: jest to kwik świni, a czasem — dla urozmaicenia — krakanie wron, które się rozmnożyły w parku. Ze względu na gospodarczą, przy każdej wili znajduje się hodowla tych bardzo pozytywnych stworzeń, zwanych nierogacizną, a odbierających nas smakowitościami, na których wspomnienie ślina spływa strumieniami. Jednakże za życia zwierzęta te są

O tym powinny pamiętać władze kwaterek Nie można przyrządzać lekarstw gdzieś w kącie, w niewygodzie i gwarze

Apteki w Olkuszu, Zakopanem, Nowym Targu i Sułoszowej winny otrzymać odpowiednie lokale

PIERWSZY postój: Miechów. Krótka lustracja apteki. W notatniku reportera pojawiają się pierwsze zapiski. Lokal? — odpowiedni. Ilość pomieszczeń? — dostał. Czyli — wszystko w porządku.

341 spółdzielni produkcyjnych posiada woj. rzeszowskie a będzie ich wkrótce miało więcej

SPÓLDZIELCZOŚĆ produkcyjna w woj. rzeszowskim zyskuje coraz więcej zwolenników wśród pracujących chłopów. Widząc w gospodarstwie spółdzielczym nieograniczone możliwości rozwoju rolnictwa, chętnie organizują się rzeszowscy chłopcy w gospodarstwa kolektywne.

Pod koniec 1951 r. istniało w woj. rzeszowskim zaledwie 117 spółdzielni produkcyjnych. Dziś jest ich już 341, z ogólną liczbą ponad 10 tys. członków.

Kilkadziesiąt spółdzielni może pozyskać się naprawdę poważnymi osiągnięciami — tak w dziedzinie rozwoju hodowli, jak i budownictwa gospodarczego. Należą do nich m. in.: spółdzielnia Werynia w pow. kolbuszowskim, Lubzina w pow. debickim, Jurówce i Zabłodec w pow. krośnieńskim.

Wyniki gospodarze, osiągane w rzeszowskich spółdzielniach produkcyjnych, nie pozostają bez wpływu na chłopów gospodarujących indywidualnie. Zrzeszając się w liczne komitety założycielskie, rolnicy zapoznają się ze spółdzielczością produkcyjną, poprzez odczyty i wyliczenia do różnych typów spółdzielni.

Najwięcej zwolenników spółdzielczości produkcyjnej liczą powiaty: przemyski, jarosławski, leski i gorlicki. (wez)

Po 25 kg miodu dają ule Spółdzielnia „Las” w Nowym Sączu

SPÓLDZIELNIA „Las” w Nowym Sączu posiada pasiekę, liczącą 400 uli.

W roku bież., powiększono pasiekę o 40 rojów wędrownych, dla lepszego wykorzystania okolicznych terenów. Największe pasieki znajdują się w Brzeźnie i Witowicach, dokąd przeniesione zostały z Gabonki.

W ub. roku otrzymywano tam z jednego ula 25 kg miodu.

W okresie miodobrania, codziennie waży się każdy ul, aby sprawdzić dzienny przybytek miodu.

Kierownikiem pasieki w Brzeźnie jest ob. Brożyna, zaś w Witowicach — Tadeusz Głab, obaj asystenci pracowników spółdzielni „Las”. (er)

Książka — Twój przyjaciel

JEDZIEMY dalej. Mijamy Wolbrom, Olkusz, malowniczą Skale. Trasa podróży wiedzie na południe: przez Kraków, Jordanów, Nowy Targ do Zakopanego.

Po dwudniowej podróży z przedstawicielami Centrali Aptek Społecznych — dr Szubertowski i Kozubek — notes reportera pełen jest notatek. Czy podobnych do pierwszych? Niestety — nie.

Wprawdzie są i podobne, a dotyczy Wolbromia, Skali, Jordanowa — ale są też i takie, gdzie przy pytaniu „warunki lokalowe?” trzeba było postawić odpowiedź — „nieodpowiednie”. Dotyczy to przede wszystkim Olkusza, a następnie Zakopanego, Nowego Targu i Sułoszowej.

GDY ZMYWALNIA JEST MAGAZYNEM...

PRZECIĘTNY smiertelnik — o ile kiedykolwiek w ogóle zastanawiał się nad tym — przypuszcza, że poza pokojem ekpedycyjnym istnieje w aptece jeszcze jakieś pomieszczenie, gdzie przygotowuje się lekarstwa. I na tym koniec. Tymczasem apteka, podobnie jak teatr, ma swoje rozległe kulisy. Zgodnie z przepisami, powinna dysponować, poza pokojem ekpedycyjnym, pomieszczeniami na recepturę, laboratorium apteczne, materiałnie (zapasy) lekarstw, piwnice, zmywalnię szklą itd. Powinna, ale nie zawsze dysponuje.

Np. w Olkuszu, mieście powiatowym, apteka mieści się w 4 pokojach. O swobodnym poruszaniu się — nie ma mowy. Pokój kierownika stanowi równocześnie biuro administracji, podręczny magazyn i pokój dyżurny. Zmywalnia jest równocześnie magazynem. Przygotowanie wody destylowanej jest w Olkuszu rzeczą niemożliwą. Aparat destylacyjny stoi zawalony pakami, których nie ma gdzie złożyć, ponieważ w aptece nie ma odpowiednich magazynów.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Zakopanem, w aptece nr 118 przy ul. Krupówki. Reprezentacyjna na zewnątrz lokal posiada niewielkie zaplecze. Jedenaście osób pracuje jedna obok drugiej, w pokoju o rozmiarach 5 x 4.

Niewiele lepiej wygląda sytuacja w Nowym Targu. Co gorsza, w magazynie panuje wilgoć, niesprzątająca wcale przechowywaniu lekarstw.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CZŁOWIEKA

Z DNIA na dzień rosła stopy akt. Starania CAS o lokale trwają latami. Bez skutku. Brak dobrej woli ze strony miejscowych władz kwaterek uniemożliwia rozwiązanie problemu.

Klasycznym przykładem jest sprawa apteki w Olkuszu. Decyzją z września 1952 r. przyznano CAS lokal, odpowiadający stawianym wymaganiom. Dotychczasowi użytkownicy (mimo, iż otrzymali lokal zastępczy) wnieśli odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej, która — po zbadaniu sprawy — decyzją z grudnia 1952 r. zatwierdziła poprzednie zarządzenie. Wnieśli dalsze odwołanie do Państwowej Komisji Lokalowej w Warszawie i — sprawa utknęła na martwym punkcie.

W międzyczasie, w oczekiwaniu na decyzję, CAS utracił kredyty, przeznaczane na remont lokalu. We wrześniu 1953 r., złożono drugi wniosek i tym razem — mimo iż Prezydium

MRN w Olkuszu obiecywało zająć się energicznie przydzieleniem odpowiedniego pomieszczenia — bez skutku.

Centralna apteka w Olkuszu mieści się nadal w nieodpowiednim lokalu. Zachodzi obawa, że — ze względu na warunki — zostanie zamknięta...

Mniej więcej w podobny sposób zalał się sprawy przydziału lokali dla aptek w Zakopanem, Nowym Targu i w Sułoszowej.

Kłopoty lokalowe — pozostało przedwzruszenie gospodarki sanacji — jeszcze ciągle nam dokuczają. Ale równocześnie w wielu wypadkach — właściwe rozwiązanie tych spraw utrudnia stosunek władz kwaterek.

Praca farmaceuty jest równie odpowiedzialna i ważna jak praca lekarza. Tak jeden jak i drugi ponoszą odpowiedzialność za zdrowie i życie człowieka. Dobre warunki pracy są im konieczne do wykonywania ważnych, społecznych funkcji. I o tym powinny pamiętać władze kwaterek, przede wszystkim zaś w Olkuszu, Zakopanem, Nowym Targu i Sułoszowej. (mar)

O czym mówili chłopcy po zwiedzeniu Wystawy Rolniczej

MIMO zmęczenia droga (druga noc w ciągu, którym powracali do swych po zwiedzeniu Wystawy Rolniczej, w Lublinie — żywo dyskutowano, dzieląc się wrażeniami.

JA w swojej gromadzie chciałbym zaprowadzić uprawę lubinu słodkiego, którego nasiona widziałem na Wystawie. U nas we wsi siejemy tylko lubin gorzki, na nawóz. A z lubinu słodkiego jest i nawóz i pasza.

To głos Franciszka Lesia z Buczyny w pow. chrzanowskim. Do rozmowy wtrąca się Franciszek Strzyżek z Ostrzężnicy (w tym samym powiecie).

— Na Wystawie było wiele roślin pastewnych, które doskonale nadają się na paszę do silosu. Od przyszłego roku i ja będę je uprawiał u siebie.

Silosy to „konik” Strzyżka. On pierwszy założył w swej wsi silos, podążając swoim przykładem wielu innych gospodarzy.

— Silosy silosami, a mnie podobały się najbardziej barany karakułowe. (Oczywiście to mówił kobieta — Julia Czopek z gromady Libiąż Mały). Piękne futra karakułowe — opowiada — dadzą nam duże dochody, o wiele większe, niż przynoszą nasze owce.

— A poletka doświadczalne, jak się wam podobały? — Rozalia Dudek i Józefa Palka, oborowa ze spółdzielni produkcyjnej Buczyna — Pokój, na nie właśnie zwrócili największą uwagę. — My także próbujemy sadzić ziemniaki systemem kwadratowo — rzędowym, ale dotąd wiele było wahań. Wystawa nas przekonała, widzieliśmy takie wspaniałe plony. Na przyszły rok zasadzimy więcej ziemniaków tym nowym sposobem.

Dla 64-letniej Anny Szkarłat z gromady Człyzka, Wystawa to nie tylko wielka lekcja poglądowa na przyszłość. W swym długim życiu niejeden już widziała. Posłuchajmy jej słów:

— Cieszę się bardzo, że nasza Polska jest taka bogata, że mamy takie maszyny, tak piękne sztuki bytła. Prowadzę konkurs hodowlany więc niejedną wskazówkę z Wystawy będę mogła zastosować w praktyce. Choć ludzie mówią „Czyżówka i Gaj (sąsiednia wieś) to ostatni kraj”, ja twierdzę, że i my doczekamy się pięknych plonów i ładnej hodowli. Jak do tego dojdzie użyj nas Wystawa. Trzeba tylko, aby ją jak najwięcej chłopów zwiedziło.

EMILIA Gębka z Luszwicy zainteresowała się przede wszystkim hodowlą owiec, wyciągając z Wystawy niejeden praktyczny wniosek:

Kiermasz przedźniwny w Nowym Targu

WIELKI kiermasz przedźniwny — urządzony w dniach 11, 12 i 13 sierpnia w Nowym Targu przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, wspólnie z PSS „Orkan” i MHD — cieszył się dużym powodzeniem.

Mimo rozpoczęcia żniw w niektórych okolicach Podhala, w targowy czwartek 12 bm. przybyło do miasta przeszło 20.000 Górali z Podhala, Orawy i Spisza. W pozostałych dwóch dniach również nie brakowało gości.

Zarówno nowa jak i stara targowica były tak szalenie wypełnione ludźmi, że nie można byłoby wetknąć szpilki w zwarty tłum.

Trzeba przyznać, że — posiadający pewne doświadczenie — organizatorzy nie pokpiłi sprawy. Na starej targowicy wzniesiono wielki pawilon, podzielony na kilkanaście stoisk. Można było w nich dostać bez presady wszystko: tekstylia, konfekcję, obuwie, artykuły spożywcze, chemiczne, zabawki i inne. Ruch tutaj był olbrzymi, a obsługa dość sprawną.

Nikt nie opuścił kiermaszu bez drobniaku choćby.

Co najbardziej kupowano? — Oczy-

wiście, że maszyny i narzędzia rolnicze. Sprzedano dużą ilość siewczarni i wialni. Poza tym rolnicy zaopatrywali się w kosy, oselki, w tzw. „babki” do klepania otrzwy i młotki.

Górali Świętoń z Orawy kupił sobie cały komplet narzędzi, oświadczając: „Nowe łączywa trzeba zacząć z nowym ekwipunkiem”.

Na kiermasz również i chłopcy przywieźli wiele towarów. Sprzedawali bydło, trzodę chlewną, skóry surowe, owoce, grzyby i jagody.

Samochód ciężarowy centrali „Las” odjechał z jarmarku, wyładowany po brzegi. Prócz jagód leśnych gospodynie podhalańskie przywoziły skrzypnie zebrane szmaty i odpadki użytkowe. Pod koniec kiermaszu na czyn pozostało już niewiele, natomiast na ich miejscu wznosiła się przerażająca człowieka góra szmat.

Z takiej wymiany obie strony były zadowolone.

Kiermasz miał jednak pewne usterki. Mianowicie: po umieszczeniu w pawilonie stoisko z artykułami spożywczymi, których we wszystkich placówkach handlowych w Nowym Targu jest pod dostatkiem? Dlaczego żelazne garnki sprzedawano w stoisku z artykułami papierniczymi, wpro wadzając kupujących w błąd?

Garsć tych uwag powinien wziąć pod rozwagę PZGS przy organizacji następnego kiermaszu. (kraj)

Kiedy wreszcie izba porodowa w Wolbromiu otrzyma higieniczny lokal?

STARANIA o odpowiedni lokal dla izby porodowej w Wolbromiu trwają już kilka lat. Wprawdzie, po zbadaniu obecnego pomieszczenia, zdecydowano izbę przenieść, a nawet wyznaczono lokal zastępczy, ale na tym też się skończyło.

Izba mieści się w dalszym ciągu w trzech niewielkich pokojach, położonych nad piwnicami (halas). Ciężkość lokalowa utrudnia pracę personelu dr. Boratyńskiego i położnych — a matka skarzy się na brak miejsca i powietrza.

W izbie — z braku ubikacji — oddano pacjentkom do dyspozycji wiodro (!). Ostatnio, zrozpaczony bezskutecznymi staraniami o zmianę lokalu, personel wybudował ubikację, wyglądającą mniej więcej tak: w klatce schodowej, tuż przed wejściem do izby, stoi budka z patyków, oblepiona papierem, a wewnątrz niej wiadro, które co pewien czas wynosi ktoś z personelu.

Trudno uwierzyć, że podobna historia może się dziać w dobre troskliwej opiece państwa nad matką i dzieckiem. Trudno uwierzyć, że podobny stan tolerują latami miejscowe władze.

Co robi Wydział Zdrowia Miejskiej Rady Narodowej w Wolbromiu i Powiatowej Rady Narodowej w Olkuszu? Thumaczenie, że istnieje trudność z przeniesieniem izby do wyznaczonego lokalu (brak mieszkania dla zajmującego go obecnie lokatora), nie wytrzymuje krytyki. Sądźmy, że sprawa izby porodowej w Wolbromiu niezwłocznie zajmie się Wydział Zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, wyciągając w stosunku do winnych należyte konsekwencje. (mar)

Cieśnina Beringa

CIEŚNINA, która dzieli Azję od Ameryki, odkrył w roku 1648 Kozak Deszniew, a w roku 1728 odkrył ją po raz drugi, opisał i naniósł na mapę znakomity żeglarz rodem z Julandii, pozostający w służbie Piotra Wielkiego kapitan Vitus Bering.

Cieśnina Beringa uchodziła w naszych dotychczasowych pojęciach za miejsce, przez które ludy koczownicze Azji przemieszczali się na Alaskę. Miało się to stać, według antropologów, przed 10 tysiącami lat. Z Alaski ludy te wyruszyły w kierunku południowym i po przejściu równika miały złożyć kilka wysoce cywilizowanych społeczeństw, jak Meksyk i Peru.

W rozumowaniu tym kryła się jednak sprzeczność, bo czemu to ludy północne wybrały najgorętsze zakątki kontynentu, dążąc go nie stworzyły na północy?

Nowsze odkrycia wnoszą do tych pojęć wiele godnych uwagi uzupełnień. Nie ulega już wątpliwości, że pierwsza fala koczowniców przybyła istotnie przez Cieśninę Beringa, ale stało się to znacznie wcześniej, bo przed 25 tysiącami lat (paleolit, kamień łupany).

W następnych tysiącach na zachodnich wybrzeżach Ameryki lądowały co pewien czas różne ludy z wysp Oceanu Spokojnego, a może i z Indii. Pomiar czasu i studia porównawcze zyków tubylczych wskazują na cztery wielkie inwazje: dwie północne, trzecią z Indonezji i czwartą z Polinezji, która nastąpiła stosunkowo niedawno, przed dwoma tysiącami lat. Piramidy Meksyku są dziełem ostatnich przybyszów.



ZASTANAWIAJA się przybyszący do zdrowia, że w wielu za kątach, chociaż niedaleko kwinty ro

że, tak szpetnie cuchnie zwłaszcza wieczorem. Ha! Trudno, aby fiokami pachniało, jeżeli się wylewa zawartość dołów kloacznych na ulicę, albo jeżeli obok kuchni i stołówek, leżą sterty kości, albo śmiećki z padlina, gdyż zapachami, ku radości roj much, brzęczących wesoło. Gdzie to? Nie po wiem, choćby mnie rzęła na kawałki, jednakże o tym bardzo łatwo może się dowiedzieć Wydział Zdrowia Woj. Rady Narodowej.

Przed paru laty, na lamach „Echa” ukazał się artykuł o Domu Zdrowotnym, w którym występowałi najznakomitsi aktorzy, pisarze, poeci. Stefan Jaracz, jako student, występował tam w przedstawieniu amatorskim i wtedy nastąpił w nim przełom: postanowił oddać się sztuce. To tutaj właśnie brał Jaracz sily do wielkiego swego lotu. Nawet zastanawiano się, aby to zdarzenie w jakiś sposób upamiętnić np. nazwą „Dom Kultury im. St. Jaracza”. Wystawiono nawet nieszczęsną tablicę, aby każdemu głosiła czerwonymi literami, że to Dom Kultury. W sali teatralnej odbywały się przedstawienia, w osobnej salce znajdowało się pianino, na oszklonej werandzie — gry towarzyskie a w większej salie — czytelnia, gdzie obowiązywała cisza. Dom spełniał bardzo pożyteczną rolę. Był pewnego rodzaju ogniskiem życia kulturalnego.

W niedługim czasie tablica zniknęła. Sala są zamknięta, a kuracjusze pozbawieni pism i rozrywek. Natomiast w sali teatralnej młodzież, uniesiona namiętnością gry, ochoczo kopała piłkę nożną. Budynek, świetnie zachowany, wymagał pewnego remontu, dlatego też skazano go na zagładę. Obecnie od czasu do czasu odbywają

się tutaj tańcówki, ku rozpacz stada wron, które zbudzone ze snu w popłochu uciekają.

GDZIE czytelnia? Owszem, jest w „centralnej świetlicy” zdrojowskiej. Pomknąłem czynnymi krokami, gdyż pisma w „Ruchu” w lot rozchwytały. Na drzwiach wiele obiecującej cy napis „Sala odnowczynkowa”. Jakże się nie radować. Cisza. Spokój. Otworzyłem drzwi a tu... jakiś starszy niezszechnięty, wciśnięty w kąt czytał gazetę. Nie słyszałem, aby zgryztał zębami. Zresztą trudno byłoby słyszeć. Nadobne dzieciętko ze śmiechem uganiało na hulajnodze, drugie ciskało piłką, ku radości wielce uszczęśliwionej mamusi. Jakaś romantyczka przebiegała palcami po klawiszach pianina, zupełnie dobrze udając, że ktoś młotkiem wali po głowach. Młodzieniec bez słowa zgarnął stertę pism na podłogę i zabrał stolik. Starszy pan zerwał się, coś chciał powiedzieć. Ale tamten raz poparzył. Szkoła, że Ale tamten raz poparzył. Szkoła, że Ale tamten raz poparzył. Szkoła, że

paniusi, przypominającej sobie zamierzchnią przeszłość i placzącej nad każdą zmarnowaną godziną. Pan, czytający dzienniki, cisnął spojrzenia — gromy pożyżone od rozszalałych w przestworzach żywiolów. Nikogo nie poraził, nikomu nowo nie odebrał, więc zaczął zgrzytać zębami, później z trzaskiem cisnął ramką z gazetą na podłogę i zaczął odgrywać scenkę mającą pozory szalu. Miał się, wykonywał dziwaczne ruchy, jak by chciał gryźć posadzkę i łbem rozbij mur. To jednak nie udało mu się. Ktoś spętał ręce i nogi porozerowca dziennikowca, a ten zachichotał.

Odpocząłem! Świetnie odpocząłem. W KONCU należy podkreślić dwie radosne wiadomości na tułeskiej jałowiznie, a to koncert Umińskiej przy akompaniamencie Müllera. Koncert zachwylił wszystkich i stał się głębokim przeżyciem i najmlszym wspomnieniem. A druga — to otwarcie w dniu 22 Lipca, wodociągu, budowanego z wielkim nakładem kosztów. Jest to wydarzenie przełomowe dla zdrojowiska. Należy podkreślić zabieg i niezłomną wolę ob. Malika, kierownika Biura Komisji Zdrojowej. Jeszcze kanalizacja — a zdrojowisko wejdzie na drogi wspaniałego rozwoju.

Wreszcie próba: aby Woj. Rada Narodowa i Naczelna Dyrekcja Uzdrożisk zechciały łaskawszym wzrokiem popatrzyć na zapomnianą Szczawnicę i aby otoczyły ją opieką. Przecież tu przybywają corocznie tysięczne rzesze hutników, górników, przodowników, aby lecząc się, nabierać sił do pracy dla dobra nas wszystkich.

SIERPIEŃ

22

23

Niedziela
Cezarego

Poniedziałek
Filipa



Mleko zsiadłe z kartoflami
Gulasz cielęcy, makaron
Salata zielona.

Przepis na mięso: 3/4 mostku cielęcego, 2 cebule, 1 łyżka maki, 10 dkg masła, 4 łyżki śmietany, papryka, 1 łyżka pasty pomidorowej. Mięso kładzie pokroić w kawałki, nie wymiatając kostek, i zrumienić na tłuszczu. W tym samym tłuszczu zesmażyć cebulę drobno posiekana, zatrzepać łyżką maki. Włożyć do tłuszczu cielęciny i dusić do miękkości. Pod koniec dać pomidory, papryki do smaku, wlać śmietanę i dusić jeszcze chwilę.

Idąc ulicami KRAKOWA

KIEDY WRESZCIE?

UPALNE popołudnie. Po co siedzieć po pracy w rozgrzanych murach, kiedy można pojechać za miasto, np. nad Rudawę lub do Lasu Wolskiego? — pomyślało sobie wiele krakowian.

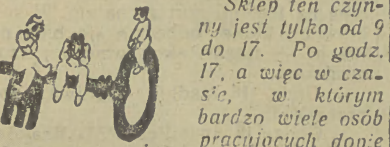


Nie stęży ci, którzy czekali na przystankach tramwajowych na „0” między godziną 17 a 18, mieli słuszny powód do rozgoryczenia. Czekali bo w tramwaju na ostatni przystanek na Małych Błoniach, w ciągu 7 minut przejechało tam aż 5 dalszych wozów „0”.

Zdarza się to nie po raz pierwszy. Kiedy, ach, kiedy, planowe kursowanie tramwajów w naszym mieście będzie przestrzegane? (aż)

DLACZEGO TAK WCZESNIE?

JUŻ zamknięty? Dlaczego tak wcześnie? — pytają klienci, dobijając się do sklepu wczesnego nr 34. Centralnego Zarządu Zbitu Przemysłu Maszynowego.



Sklep ten czynny jest tylko od 9 do 17. Po godzinie 17, a więc w czasie, w którym bardzo wiele osób pracujących dopiero może wybrać się do miasta, nie już tutaj nie można kupić.

Czyż nie można by przesunąć godziny otwarcia sklepu, tak, aby i w późniejszych godzinach można było z niego korzystać? (m. w.)

WIĘCEJ MOKASYNÓW

ACH, jakie ładne, aż przyjemnie spojrzeć...
— Nie tylko ładne, ale również wygodne.
— Dodajmy, iż także niedrogie i w różnych kolorach...

Mokasyny na mikro gumie, produkcji Śląskich Zakładów Obuwia w Olmiejcu, szturmem zdobyły serce krakowianek. Zielone, beżowe, wiśniowe — z miejsca wywalczyły sobie prawo pierwszeństwa przed wszelkimi innymi bucikami. Ale cóż? Pojawiały się, jak meteor i jak meteor zniknęły w ciągu niewielu godzin. I dziś tylko w sklepach smutnych iluzji macie sprzedawców: „Zamówiliśmy cały wagon, może przyjdą...”

Drogi Zakładzie Obuwianicze w Olmiejcu! W imieniu tych wielkich, którym udało się nabyć mokasyny Waszej produkcji, wyrażamy uznanie i podziękowanie. A w imieniu tych bardzo licznych, którym nie udało się ta sztuka, prosimy: powiększajcie i przyspieszajcie produkcję oraz — po tak udanym starciu — rozszerzajcie asortyment. Nabywcy czekają. (mk)

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Redakcja: K. Jędruski
Administracja: RSW „Prasa” ul. Wiślna 2, III p., tel. 534-83.
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40.
Telefon redakcji naczelny i sekretariat 246 78, dział miejski 544 34, dział terenowy 214 48 i łączności 2, Czynelnikami 512 53 (w z 10 17), dział sportowy, Piłkarz — Wielkopole 1 IV o tel. 542 54.
Zam. 1888 5-B-18862

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Krakowie

buduje taniej i lepiej

aby dostarczyć więcej wygodnych mieszkań

Dwójki kontrolne sprawdzają jakość robót podczas trwania budowy

U ZBIEGU ulic Żuławskiego i al. Słowackiego w Krakowie wyrósł przed paru laty nowoczesny biurowiec. Żółtawo-brązowa tabliczka z kielnią, umieszczona u wejścia do budynku, głosi, że tutaj znajdują się biura jednego z największych przedsiębiorstw budowlanych w Krakowie — Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Śladem krytyki

PAŃSTWOWA INSPEKCJA HANDLOWA DZIAŁA

Niesmaczne cukierki, spleśniały majonez i musztarda — oto eksponaty, które — po ukazaniu się artykułu „Echa” — zawędrowały do Państwowej Inspekcji Handlowej. Badanie wykazało, że artykuły nie nadawały się do obrotu handlowego, PIH wyciągnęła odpowiednie konsekwencje wobec wytwórci. Ponadto, na specjalnych naradach roboczych, omawiano współpracę przemysłu, hurtu i detalu, z myślą o polepszeniu zaopatrzenia ludności w towary.

Czytelnicy żalili się na sklep MHM nr 88, gdzie dokładano do wagi nieważsze i gorsze gatunkowo kawałki mięsa. Personal tego sklepu został pouczony o obowiązku uczciwej i właściwej sprzedaży, jak również o uprzejmym traktowaniu klienta.

Nie wszystkim — i słusznie — podobają się „przywileje” nabywania wódek poza kolejnością. Dyrekcja MHD powiadomiła nas, że sprzedaż wódek będzie się odbywała, podobnie jak i innych artykułów, bez żadnych przywilejów.

Nasza krytyka była skierowana nie tylko pod adresem sklepów spożywczych. Odpowiednia „porcja” dostała się i przemysłowi papierniczemu — za ołówki, które, nim zaczęło się pisać, kruszyły się i lamaly. Toż Centrala Przemysłu Papierniczego wystosowała upomnienie do podległych fabryk, produkujących ołówki, by zastrzeżono kontrolę, szczególnie przy suszeniu drewna i klejeniu oprawek, a niezależnie od tego Centralny Zarząd Przem. Papierniczego czyni dochożenia, celem ustalenia winnych zlej produkcji ołówków.

Również wentylatorki stolowe (na 5 sztuk — 2 dobre), sprzedawane w sklepie MHD nr 174, były niedbale wykonywane. W związku z powyższym, PIH zainteresowała się produkcją wentylatorów, po czym wystąpiła z wnioskami usprawniającymi i dyscyplinarnymi.

W terenie zostały wprowadzone pewne usprawnienia w handlu. Np. w Rabce-Zarymte założono kiosk MHD, zaopatrzone w owoce, jarzyny, pieczywo i papierosy. Powstanie też placówki poważnie ułatwiło prace sprzedawców, a ponadto zlikwidowało kolejki w sklepie MHD nr 15.

Dzięki przeprowadzonym zmianom personalnym, znacznie poprawiła się obsługa klientów w sklepie GS w Łokowicach i w kiosku nr 4 w Nowym Sączu. (1853, 1934, 1719, 1941, 1599, 1863, 1720, 1494)

Młodzi Czytelnicy piszą...

MŁODZIEŻ żeńska z Żupy Solnej w Wieliczce, przebywająca na kolonii w Okocimiu Górnym, brała czynny udział w pracach polnych w Państwowym Gospodarstwie Rolnym i w spółdzielni produkcyjnej. Dla nawiązania bliższego kontaktu z miejscową ludnością i młodzieżą wiejską, sekcja kulturalno-oświatowa i sportowa organizowała ogniska, rozgrywała sportowe, opracowywała gazetki ścienne dla świetlic itd.

Za aktywną pracę społeczną i wzorowe zachowanie się na kolonii, rada drużyny wytypowała kilka koleżanek do nagród.

Przew. Rady Drużyny
Elżbieta Walas (1817)

Krakowianie zaopatrują się w węgiel na zimę



Wprawdzie jest jeszcze ciepło — jednak mieszkańcy naszego miasta zaopatrują się już w węgiel na zimę, bowiem wychodzą ze słusznego założenia: „im wcześniej, tym lepiej”.

MAKIETY w holu ilustrują rozwój i zasięg działania przedsiębiorstwa, na portretach widoczni są najlepsi spośród załogi.

Na ścianie wisi plastyczna mapa budów, prowadzonych przez ZBM. Są to budowy m. in. w Skawinie, Zakopanem, Tarnowie, Nowym Sączu, Krynicy.

Najwięcej buduje Zjednoczenie w Krakowie: na Grzegórkach, na Rondzie, przy ul. Mogińskiej, Mazowieckiej i w Borku Fałęckim.

Zaloga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego przeżyła ostatnio „gorące dni”, rozwiązując trudne problemy: trzeba budować taniej i lepiej. Lepiej — ażeby ludziom mieszkano się w nowych mieszkaniach naprawdę wygodnie. Taniej — by tych mieszkań było coraz więcej.

Nie mogą się już nigdy powtórzyć braki w budownictwie, będące smutną rzeczywistością dla mieszkańców osiedla w Borku Fałęckim, którzy nie jednokrotnie spotkali się z tym, że piece nie funkcjonowały, dach zaciekał, prądzniki elektryczne za naciśnięciem gasiły światło u sąsiada...

Dyrektor Stanisław Wierzbicki stwierdza, że przykład Borku Fałęckiego, gdzie budowano z wieloma usterekami i niedbalstwem, uczy się na niedociągnięciach, załoga będzie starała się pracować lepiej. Nie przystąpi ona do pracy bez odpowiednio zorganizowanego placu budowy, zabezpieczenia składowisk materiałów, dobrego połączenia z siecią wodną, kanalizacyjną, gazową itp.

Zastrzeżono kontrolę techniczną przy odbiorze materiału, nie powinny więc powtórzyć się już historie z urwanymi klamkami przy drzwiach, z zamkami do których nie było kluczy itp.

Wprowadzono również na budowie dwójki kontrolne, złożone z przedstawicieli Przedsiębiorstwa Budowlanego i z pracownicy Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, które będą kontrolowały wykonanie robót w czasie trwania budowy.

Zwrócono też uwagę na kontrolę międzyfazowego odbioru robót — tak, że obecnie nie można będzie np. przystąpić do tynkowania bez urzędniczego stwierdzenia jakości muru surowego, ani przystąpić do malowania bez stwierdzenia jakości tynku.

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych nie przyniósł już do ZBM budynków z usterekami, jak to miało miejsce dotychczas.

Żaliłeś się przeczytały

MOŻNA SIĘ O TYM PRZEKONAĆ

Naprawdę przeciekało przez dach na sioły w „Grandzie”. Sam Zakład się do tego przynajmniej. Ale w sierpniu br. zostanie przeprowadzony remont, a po jego zakończeniu można będzie się tam wybrać — nawet przy ulewie — bez parasola.

A „Pod Trzema Rybkami” obsługa jest już czyste fartuchy i kuchnia jest uporządkowana — o czym powiadamy nam KZG, w odpowiedzi na krytyczną notatkę.

Do niedawna w restauracji „Grodzka” trzeba było czekać godzinę, zanim otrzymało się posiłek. W trosce o klienta i o dobre imię zakładu, KZG przeprowadziło tam zmiany personalne. Obecnie obsługa pracuje bez zarzutu. Można się o tym przekonać, udając się na obiad do „Grodzkiej”.

Konsumenci żalili się, że w „Barze Słowiańskim” nie można było dostać żadnej zupy, a w dodatku w jakiejś innej potrawie znalaziono muchę.

„Codziennie są przyrządzane 2 ganki zup — wyjaśniają KZG — jednakże czasem przyczyniła o obiad wycieczka i wtedy porcje zup wyczerpują się wczesniej. Muchom wydano bezwzględna walkę, przez stosowanie różnych środków chemicznych oraz wywieszanie lepów” (1781, 2033, 1866, 1937)

NIE tylko poprawiła się jakość budowanych przez ZBM bloków, ale — po raz pierwszy od 2 lat — w pierwszym półroczu br. roczny plan wykonania izb dla DBOR Zjednoczenie wykonało prawie w 53 proc. Dotychczas ZBM zalegało z planem oddania gotowych izb, a przyczyną tego była nierytmiczność w pracy. Dopiero zmiana organizacji pracy pozwoliła, po raz pierwszy w tym roku, wykonać plan produkcyjny.

Szeroko rozwinięty ruch racjonalizatorski poważnie wpływa na zmniejszenie kosztów własnych budownictwa. Najlepsi racjonalizatorzy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, jak wulkanizator Wojciech Burda, tokarz Bronisław Krall, cieśla Jan Furman czy Józef Róg — zgłaszają dziesiątki usprawnień, które pozwalają budować taniej i lepiej.

Podczas pokazów lotniczych odbędzie się Kiermasz książek

W dniu Święta Lotnictwa, 22 bm., „Dom Książki” organizuje kiermasz przy al. 3 Maja.

Kiermasz obejmie 6 stoisk, na których wystawione zostaną książki o tematyce lotniczej.

Sprzedż książek połączona będzie z loterią.

Wystawa malarstwa rodzajowego w krakowskim Pałacu Sztuki

TOWARZYSTWO Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie zorganizowało w setną rocznicę swego istnienia już drugą z kolei wystawę jubileuszową. Tym razem wystawa, poświęcona jest malarstwu rodzajowemu, którego rozwój datuje się w ubiegłym stuleciu.

Gdzie odbędą się sierpniowe konferencje dla nauczycieli w Krakowie

26 i 27 bm. odbędą się w Krakowie konferencje sierpniowe dla nauczycieli.

Obrazy w pierwszym dniu konferencji toczyć się będą w pięciu punktach miasta. Dla nauczycieli z dzielnicy Nowa Huta — w sali Zespołu Pieśni i Tańca na C-2, z dzielnicy Grzegorzki — w sali obrad Prezydium MRN przy pl. W.W. Świętych, z dzielnicy Zwierzyniec — w auli I Liceum Ogólnokształcącego przy placu Groble 12, z dzielnicy Krowodrza — w auli Liceum Pedagogicznego przy ul. Oleandry 8 i z dzielnicy Podgórze — w auli IV Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Zamojskiego 6.

W drugim dniu obrady przeniesione zostaną dla uczestników z wszystkich dzielnic Krakowa — do Państwowego Liceum Pedagogicznego przy ul. Oleandry 8.

KRONIKA KRAKOWA

Krakowska Spółdzielnia Niewidomych organizuje specjalną brygadę remontowo-rentową. Brygada będzie przeprowadzała remonty dla potrzeb spółdzielni oraz dla innych spółdzielni inwalidzkich.

Zespół pracować będzie w lokalu przy ul. Żółkiewskiego.

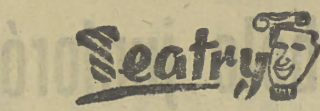
Elektryczne młynki, garnki, grzałki i t. p. wkrótce ukażą się w sprzedaży

W tych dniach ukażą się w sprzedaży elektryczne towary, importowane z Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

M. in. można będzie kupić maszynki do mielenia kawy, prożnice, trzy paleniskowe kuchenki, suszarki do włosów, poduszki, grzałki rurkowe oraz garnki — litrowe, półtoralitrowe i dwulitrowe.

W najbliższej przyszłości przekazane zostaną do handlu elektryczne pralki, produkowane w Polsce.

CO GDZIE KIEDY



NIEDZIELA
Słowackiego, Stary (duża sala). Poezji, Groteska i Nurt (z powodu urlopow) — nieczynny.
Młodego Widza — godz. 19.15 „Magazyn Malgorzaty Charette”
Satyryków (mała sala Starego Teatru) — godz. 19.30 „Pralma komiczna”.

PONIEDZIAŁEK
Słowackiego, Stary (duża sala). Poezji, Groteska i Nurt (z powodu urlopow) — nieczynny.
Młodego Widza — godz. 19.15 „Magazyn Malgorzaty Charette”
Satyryków (mała sala Starego Teatru) — nieczynny.



Ulecha — „Zagubione dzieciństwo” — godz. 15.45, 18, 20.15
Apollo — „Przygoda na Morzu Czerwonym” — godz. 16, 18, 20.



tj. 22 bm. o godz. 19, w sali odczytowej Woj. Domu Kultury, poseł Adam Polewka wygłosi odczyt pt. „Kultura ludowa i jej rola społeczna wczoraj i dziś”.
Wstęp wolny.

21 i 22 bm., w sali Międzyuczelnianego Klubu Studenckiego przy al. 3-go Maja 3, odbędzie się wieczórki taneczne dla młodzieży akademickiej i kandydatów na studia.

Wanda — „Preludium sławy” — godz. 16, 18, 20.15.
Warszawa — „Wczasy z Antiolem” — godz. 16, 18, 20.

Sztuka — „Cud w Mediolanie” — godz. 16, 18, 20
Wolność — „Pomysłowy sprzedawca” — godz. 16, 18, 20.15.

Młoda Gwardia — „Rozśpiewana do lina” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Związkowiec — „Admiral Uszakow” — godz. 19.

Przyjaźń — PKF „Dzieje jednej obrączki”. Pon.: PKF „Mazowsze”, „Za króla Krakusa” — godz. od 16 do 20.

Chemik — godz. 17 i 19 „Celuloza”
Cyrk nr 1. — Błonia, godz. 19.30.



Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków.

Muzeum Etnograficzne (plac Wolności) „Sztuka w stroju ludowym”
Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szepełskiego)

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne”

Muzeum Historycznego miasta Krakowa, ul. św. Jana 12.

Muzeum (ul. Smoleńsk 19) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”

„Galeria w Sukielnicach” — wystawa „Jan Piotr Norblin a rzeczywistość, Polska na orzełku w XVIII i XIX wieku”.

Pałac Sztuki — „Polskie malarstwo polzajowe XIX i XX wieku”.

Dom Plastyków — „Wystawa prac malarzki Anny Maślakiewicz-Lizowskiej”.



Pogotowie Ratunkowe — ul. Sienkowskiego 1, Telefon: 222 22, 594 16 i 211-12, udzielą pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach poślizgnięć.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Floriańska 15, Stradom 2, plac Boh. Getta 18, Karmelicka 23, Senatorska 5, 3-... — ... i Kołomyjskiej 3.

DYŻUR CHIRURGICZNY

NIEDZIELA

Oddz. Chirurg. Szpit. Narutowicza,

PONIEDZIAŁEK

Oddz. Chirurg. Szpit. przy ul. Trynitarskiej 11.

DYŻUR POŁOŻNICZY

NIEDZIELA

Oddz. III Ginekolog-Poloż. PSK, I

PONIEDZIAŁEK

Klinika Poloż. i Chorob Kob. 11



NIEDZIELA — 22.VIII.1954 R.

6.30 Pocz. aud. 6.33 Progr. dnia,

6.40 Wiad. 6.45 „Od mel. do mel.”

7.50 Kal. rad. 7.58 Stan pog. 8.00

Dzien. por. 8.15 „Wiedza sąsiedzi, jak

któ siedzi”. 8.30 Muz. klas. 9.00 „Ludzie

powietrza” — opow. Bogdana

Arca. 9.20 Zesp. świeli. przed mikro-

fonem. 9.40 Dla dzieci w wieku

przedz. słuch. „Marysine śpiewanie”,

10.00 Nowe nagrania, 10.30 Poezja i

muz. 11.00 „Wielkopolskie w powsta-

niu kościuszkowskim” — pog. 11.15

„Wiesz tańczy i śpiewa”. 11.30 Aud.

z cyklu: „Śpiewacy polscy”. 11.50

Program dnia, 12.04 Por. symf. 13.00

„Jak Polska długa i szeroka” —

dźwięk. przegl. tyg. 14.00 Aud. w 10

rocznicę śmierci Lucjana Szenwala,

14.10 „Sceny z czasów rycerskich” —

sztuka A. Puszkina, 15.00 Konc. cho-

piniowski, 15.30 Z życia Związku Ra-

dzieckiego, 16.00 Muz. operet, 17.00

Wiad. 17.05 „Na marginesie wielkiej

polityki”. 17.15 Na radiowej estradzie,

18.15 Muz. tan. 19.10 „Vesasy” kra-

miak”. 19.25 Fel. lit. 19.40 „Kwiatki,

kwiatki...” 20.00 Mel. tan. w wyk. ze-

spolu instr. pod dyr. J. Haralda, 20.30

Aud. lit. 21.00 Soelniamy życzenia mi

łośników muz., 21.30 Stan pog. i dzien-

nik wiecz. 21.52 Muz. 22.00 Ogólno-

polskie wiad. sport. 22.30 Krak. akt.

sport. 22.40 Muz. radz. 23.55 Ost. wiadomości.

Książka — to Twój przyjaciel

ZAKUPIMY
pralki elektryczne

produkcji zagranicznej
Zgłoszenia kierować:
O. Z. R. KIELECKICH WYROBÓW
METALOWYCH W KIELCACH

Tragiczne meczbole juniorów krakowskich

W atmosferze ostrej walki przebiegają tenisowe mistrzostwa juniorów

DWA MECZE decydujące o calorocznej klasyfikacji, a może nawet o składzie przyszłej reprezentacji młodej polskiej, przegrali w piątek juniorzy krakowskiej Gwardii tj. Szykiewicz z Gasiorkiem (Stal Poznań), i Filipówna z Panasiukiem (CWKS) spotkanie chłopaków odbywało się w ćwierćfinale — a dziewcząt już w półfinale decydującym o zmierzeniu się w finale z Licisówną (Stal Stalinogród) która zde-

cydowanie wyeliminowała Banasiównę (Og. Sopot) 6:3 6:4. Filipówna może jeszcze pocieszyć się możliwością brania udziału w przyszłorocznych mistrzostwach oraz awansem na b. wysokie miejsce — na pewno w pierwszej piątce juniorek polskich — podczas gdy Szykiewicz „wyładuje” oczywiście poniżej 4 miejsca w tegorocznej tabeli.

Piłkarze Dynamo

zwyciężają reprezentację Bułgarii 1:0

PRZEBYWAJĄCA w ZSRR piłkarska reprezentacja Bułgarii rozegrała w Kijowie mecz z miejscowym Dynamo. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny radzieckiej 1:0. Zwycięską bramkę zdobył w 39 min. Zarejow z rzutu karnego za rękę pomocnika Bożkowa.

Kierowca Snigurowicz

z krakowskiego MHD zdobył wicemistrzostwo Polski w konkursowej jeździe samochodowej

W LODZI rozegrano końcową eliminację mistrzostw krajowych w samochodowej jeździe indywidualnej. Wśród startujących w zawodach czołowych kierowców polskich znajdowali się także czterej automobilści krakowscy: Snigurowicz, Osterczył, Sporn i Osiński. Najlepszy sukces odniósł Miroslaw Snigurowicz — kierowca zawodowy woj. Zarządu MHD w Krakowie. Snigurowicz, startujący na służbowym samochodzie typu „Skoda”, który mimo ponad 130 tys. przejechanych kilometrów, jest utrzymany w doskonałym stanie — zdobył wicemistrzostwo Polski w tej kategorii masy.

Snigurowicz należy obecnie bezwzględnie do najlepszych automobilistów polskich w klasie samochodów turystycznych. Gratulując mu pięknego sukcesu należy jednak równocześnie podkreślić zbytnią postawę władz służbowych krakowskiego Zarz. Woj. MHD z dyrektorem Tusińskim na czele, dzięki której kierowca Snigurowicz ma zawsze zapewnioną możliwość startu w lokalnych i ogólnokrajowych imprezach samochodowych. Zbytnie podejście dyrekcji Woj. Zarządu MHD do spraw sportu motorowego może być śmiało przykładem dla wielu innych instytucji krakowskich, które niejednokrotnie nie tylko nie pomagają swym zawodowym kierowcom, pragnącym uczestniczyć w imprezach motorowych, ale nawet przez zakaz korzystania z samochodów służbowych uniemożliwiają im start i niweczą zapal do sportu. (X)

Inny wysoki pokój z drzwiami otwartymi na balkon i noc. Przy biurku siedział niski, siwy, w okularach. Pieć telefonów koczowało dookoła niego na biurku, na specjalnym, podręcznym stoliku, nawet na podłodze. Dwóch ludzi siedziało na krzesłach przed biurkiem. Czterech innych stało na środku pokoju. Na balkonie Urban dojrzał kilka żarzących się papierosów. Jeszcze dwóch interesantów siedziało zgodnie w kącie na maleńkiej kanapie. W innym kącie, na lewo od drzwi stał okrągły stolik z resztkami wystygłego obiadu, sprzątanymi właśnie przez młodą dragalę.

— Jak się masz, Urban — siwy poderwał się z biurka, skoczył do Urbana, wprawy rękami rąk odgarniając z prawa i lewa swoich nieruchawych pentów. — Jak się masz, stary — chwycił go za rękę, podciągnął energicznie do stolika: — Właśnie czekałem na ciebie, mam ważną... Telefon, ten ze stolika, tarjaktował. Siwy wrócił na miejsce: — Halo No, Miksa. No, słucham. Dobrze, niech przyjdzie. Zaraz? Może być zaraz. — Do Urbana: — Wiec, rozumiesz, mam... — Inny telefon, ten miał głos aksami, matowy, warcząca dwa razy i Miksa znowu za biurkiem: — Halo. No, Miksa. Razem, tak. Tak, owszem. Nie, właśnie teraz, teraz jestem wolniejszy. Dobrze, czekam. — Rzucił słuchawkę: — Wiec, rozumiesz... — Teraz wkroczył ten z podłogi, pogwizdując, zaciągając, sycząc: — Halo. No, Miksa... Urban czekał pięć minut. Na biurku krzyżowały się dwa luźne górskie papierzysy. Talerz z melancholijną papką kaszy młyny, rozłożony różnym platem mięsnej konserwy dotarł aż do kalendarza i tu ułknął, zahamowany w swoim marszu do mikrowego żołądka przez świeżą, największą lawinę gazet i listów. Papieros dymił beztrako na popielnicę.

Miksa skończył, z tym samym, nie gaszącym porywem życzliwości do Urbana: — Wiec... Tym razem zagrały dwa naraz ze stolika i z biurka. Miksa chwile się wahał potem wziął ten z biurka. Ten ze stolika nie dał za wygraną i co pięć sekund dopominał się placzywym jęzgotem. Miksa zaczął się niecierpliwie. Skończył z jednym, drugiego na złość nie ruszał. Zapukano, wszedł ostrońcy, zgarbiony: towarzysz Mokrzycki zapowiadał mnie właśnie... —

w których spotkają się zgodnie z planem: Majewski (Ogn. Sopot) z Roszkiewiczem (Ogn. Poznań) i Gasiorek z Marcinem (Stal Gliwice) finał zaś prawdopodobnie pomiędzy Marcinem, a Majewskim będzie niewątpliwie stał na poziomie wysokiej klasy.

Najmłodszy z ćwierćfinalistów Łyżwiński (Górnik Zabrze) już dzisiaj zwraca na siebie uwagę dobrą grą i powinno mu się umożliwić rozgrywanie jak największej liczby turniejów. W grze mieszanej odpadła już z dalszych rozgrywek rozstawiona para Marcin — Licisówna która zlekceważyła b. dobrze zgranych Szerenkowską i Roszkiewiczą (Gw. Poznań).

W. Horan

Fonad 90 kolarzy wystartuje dziś do górskiego wyścigu Kraków-Zakopane

NAJWIĘKSZA sportowa impreza dzisiejszego dnia będzie niewątpliwie kolarski wyścig górski na trasie Kraków — Zakopane — Kuźnice (110 km). Udział w nim weźmie ponad 90 zawodników, reprezentujących niemal wszystkie zrzeszenia sportowe. Wśród startujących zobaczymy m. in.: Grabowskiego, Lasaka, Klabińskiego, Jarzabka, Żelaznego, Hadasiaka i Gabrycha.

Start honorowy nastąpi o godzinie 9.30 przed budynkiem WKPF przy ul. Manifestu Lipowego 27. Start ostry przewidziany jest w Borku Fałęckim przy Zakładach Sodowych o godzinie 10. O godz. 12.50 otwarcie mety w Zakopanem. O godz. 16 zamknięcie mistrzostw i ogłoszenie wyników. Przypominamy, że w roku 1952 zwycięzcą wyścigu był Stanisław Królak, a w roku ubiegłym Elek Grabowski.

Zobowiązania sportowców dla uczczenia „Dnia Kolejarza”

DLA uczczenia „Dnia Kolejarza” członkowie zrzeszenia sportowego „Kolejarz” podjęli szereg wartościowych zobowiązań. Między innymi sportowcy „Kolejarza” w Nowym Sączu postanowili wybudować nowe lodowisko hokejowe wraz z ogrodzeniem oraz boisko do koszykówki. Ponadto postanowili uporządkować bieżnię lekkoatletyczną, zdobyć ponad plan 50 odznak BSPO i SPO oraz 30 odznak klasyfikacyjnych.

Kolejarz — Prokocim wybuduje boisko do koszykówki i zorganizuje 4 wyjazdy do Ludowych Zespołów Sportowych. Członkowie kola sportowego Dyr. Okr. FKP w Krakowie zorganizują m. in. zawody lekkoatletyczne z wielkimi sportowcami oraz w mieście Pogłębiańska Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wydadzą 6 gazetek świątecznych i 3 blyskawice.

Trener lekkoatletyczny — Buchala zaopiekuje się specjalnie troskliwie trzema zawodnikami tak, aby do końca br. uzyskali drugą klasę sportową.

Kolo sportowe przy PPRK w Krakowie wybuduje korty tenisowe: boiska do siatkówki, sportowcy z „Kolejarza” w Wadowicach uporażą bieżnię na stadionie i odrennowają opankowanie, a członkowie kola sportowego w Wieliczce doprowadzą do końca budowę kortów tenisowych oraz wybudują skocznię do skoku wzwyż.

W „Dniu Kolejarza” odbędą się na boiskach i stadionach uroczyste imprezy sportowe poprzedzone spartakiadami przez zakładowymi, organizowanymi przez kola sportowe „Kolejarz”.

Pierwszy sukces wioślarzek polskich i radzieckich w Amsterdamie

W PIĄTEK rozpoczęły się na torze Waszach pod Amsterdamem mistrzostwa Europy w wioślarstwie w których bierze udział 97 zawodników i zawodniczek z 20 państw. Uroczyste otwarcie i rozpoczęcie zawodniczą dokonał przewodniczący Międzynarodowej Federacji Wioślarzy Szwajcar Mulleck.

Jako pierwsza konkurencja mistrzostw rozegrano eliminacje kobiet, które startują w mistrzostwach po raz pierwszy w tym roku. Eliminacje te zakończyły się dużym sukcesem Polek, które zakwalifikowały się do dalszych startów.

Jezińska wygrała swoją eliminację z zawodniczką duńską i angielską, uzyskując trzeci czas dnia. Najlepszy czas w jedynkach miała reprezentantka ZSRR — Czumakowa.

Mońka i Adach wygrały swą eliminację w dwójkach i zakwalifikowały się do finału.

Duży sukces odniosły także zawodniczki radzieckie. Wszystkie 5 osad ZSRR znalazło się na pierwszych miejscach w swych grupach.

Pierwsza grupa lekkoatletów wyjechała do Berna

(Korespondencja z Warszawy)

Z POZNANIA przyjechała specjalnie mamusia Basia Lerczakówna, aby pożegnać córeczkę udającą się z grupą lekkoatletów polskich na mistrzostwa Europy do Berna.

Stoi na peronie Dworca Głównego w Warszawie i jest bardzo przejęta, że Basia udaje się w tak odległy „wojaż”.

— W sezonie lekkoatletycznym prawie nie widuję swojej córki. Po przyjeździe z Budapesztu nawet nie była w domu... Co myśle o szan-sach?.. Myle, że Basia ma większe na 200 metrów, tylko, że to taki szmat drogi trzeba biegać — uśmiecha się pani Lerczakowa.

W pierwszej partii jedzie do Berna wiceprzewodniczący Procek, trenerzy Dudek, Kepka, masażyści Sporny i zawodnicy: Duńska, Ilwica, Kusion, Lerczak, Pełkówna, Adamczyk, Stawczyk, Goździalski, Weinberg, Gizelewski, Mach, Sierek, Potrzebowski, Zbikowski, Graj, Ozóg, Miecznikowski i Dobrzycka.

Na dworzec przybyło wiele osób, aby pożegnać swoich pupilów. Zjawili się i przedstawiciele Sekcji Lekkoatletycznej, jest i pułkownik Malczewski z CWKS.

Zawodnicy lokują się w wagonie, którym przybędą do Pragi, stamtąd samolotem polecą do Berna.

— Panie Adamczyk, jak samopoczucie?

— Lepiej — mówi Adamczyk, zdejmując marynarkę, bo w przedziale jest gorąco — ale stawy jeszcze mi dolegają. Ach, żeby był w takiej formie jak wówczas, kiedy na wiosnę białem rekord Polski.

Weinberga pytamy o palec. — Jak nie pamiętam o nim, to nie boli — odpowiada — ale w ferworze walki też zapomina się o kontuzji. Oczywiście najweselszy jest w przedziale dziewczęta, które zajęte są lokowaniem smakołyków. Obok jadą biegacze, wśród których prym wiedzie Graj.

— Czego się mamy spodziewać po panu, panie Alku?

Graj śmieje się: — Ba, żebym to ja sam wiedział. Prosimy nie spodziewać się zbyt wiele, po nas wszystkich — konkurencja jest b. silna. Ale my dołożymy wszystkich sił, by nie sprawić zawodu.

Z historii polskiego sportu

Stare gwiazdy lekkoatletyki

niewiele miały do powiedzenia na mistrzostwach Europy w r. 1946

gu na 3 km z przeszkodami na ostatnim miejscu z czasem 10:22.8. Wielką tragedię przeżywał w Oslo Gerutto, który startował w dziesięcioboju. Wicemistrz Europy z 1939 roku, popularny „Mefisto”, był mroźnym kandydatem na złoty medal olimpijski, gdyby Olimpiada rozegrała się w Helsinkach w 1940 r. Święty średniostanowiec Sianiszewski, który tuż przed wojną był czas wojenny musiał zawiesić trening i karierę. Po wojnie nie mógł już wrócić do dawnej formy i w Oslo nie uderzył żadnej roli.

Natomiast Gerutto, zupełnie nie przygotowany, miał znaczne szanse na zajęcie dobrego miejsca. Niestety przy pchnięciu kulą zerwał sobie ścięgno Achillesa i wycofał się z konkurencji.

W konkurencjach kobiecych triumfowały w Oslo zawodniczki radzieckie. Na 27 medali zdobyły 12. Dum-badze rzuciła dyskiem 44.52, 100 i 200 m wygrała Sezenowa — 11.9 i 25.4. Początkująca wówczas Czudina była druga w skoku wzwyż z wynikiem 1.57.

Ze znanych zawodników zwycięstwo w skoku o tyczce odniósł Lundberg (4.17), który i dziś jest poważnym kandydatem na Berno. Oszczep wygrał Aterwall wynikiem 68.74, a 110 płotki jego rodak, Lindman 14.6. War to dodać, że Lindman jeszcze w Berlinie w 1936 r. był w tej konkurencji czwarty. Świętynie spisała się para włoskich dyskoboli: Consolini 53.19, był pierwszy a Tossi 54.0 drugi.

Tych kilka wyników pozwoli czytelnikowi wyrobić sobie sąd o poziomie pierwszych powojennych mistrzostw Europy w lekkoatletyce. Nie był on zbyt wysoki w porównaniu z dzisiejszymi wynikami, a jednak prasa podkreśla poprawę w stosunku do lat przedwojennych. (S)

DOKŁAD
dzis
PÓJDIEMY?

PIŁKA WODNA

Godz. 11. Basen Ognia (spotkanie o mistrzostwo Polski): Spójnia Poznań — Ogniw Bytom, Gwardia Stalinogród — CWKS Warszawa, Stal Gliwice — Gwardia Kraków.

ZAWODY O MISTRZOSTWO WOJSKA POLSKIEGO

Korty WKS — godz. 9.30 — zawody w piłce koszykowej godz. 11 — spotkanie w siatkówce. Stadion WKS przy ul. Bronowickiej: godz. 16.30 spotkanie piłkarskie WKS Warszawa — WKS Bydgoszcz.

TENIS

Godz. 9. Korty Ognia: dalszy ciąg tenisowych mistrzostw Polski juniorów.

Godz. 10. Stadion Kolejarza przy ul. Grzegorzewskiej 1 zawody lekkoatletyczne (bieg na 400 m mężczyzn — finał pchnięcia kulą, skok wzwyż, bieg na 1000 m, rzut granatem. W konkurencji kobiet odbędzie się bieg na 500 m — finały, skok wzwyż i rzut granatem.

Godz. 16. Stadion Ognia, tor przeszkód.

Godz. 18. Świetlica PZL Kraków Wielopole 2, zamknięcie spartakiady i podsumowanie wyników.

KRONKA
Sportowa

W dniu 28 bm. o godz. 17 w świetlicy PKKF Oświęcim przy ul. Mickiewicza 6 nastąpi otwarcie kursu dla kandydatów na sędziów piłki nożnej. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat PKKF Oświęcim.

W każdy wtorek i czwartek na strzelniczy TKS Włokniarz przy ul. Parkowej 12 odbywają się pod kierownictwem trenera mistrza sportu — Kiereszkińskiego, próby w strzelaniu, potrzebne dla zdobycia odznaki SPO. Próby odbywają się w godzinach od 10 — 12 i od 16 — 18, przy czym udział w nich mogą wziąć członkowie wszystkich kół sportowych miasta Krakowa.

Miejska liga strzelecka rozpoczyna drugą rundę rozgrywek jesiennych we wrześniu. Pierwsze zawody odbędą się 19 września br. Do 7 września br. sekretariat MKKF (plac WW Świętych 6, II p.) przyjmuje zgłoszenia drużyn.

KARNEK
TURYSTY

Okręg PTT-K w Stalinogrodzie wyciągając się do obchodu Międzianca Pogłębiańska Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje dla górniczego świata pracy szereg wycieczek między innymi do Warszawy, Zakopanego i Poronina, Krakowa i Nowej Huty celem zapoznania się z osiągnięciami budownictwa socjalistycznego i pamiatkami z pobytu w Polsce Lenina w Muzeum w Poroninie. Ponadto Okręg Stalinogrodzki organizuje szereg imprez turystycznych jak Okręgowy Raid Kolarski oraz Splyw Wodny na trasie Goczałkowiec, Kraków (Nowa Huta) w dniach 9—10 października br., Raid Pieszny Gwiaździsty do Nowych Tych oraz II Ogólnopolski Raid Nocny w Beskidach w terminie od 2—3 października.



Ich rozmowa trwała z dziesięć minut, posiekana co pięć sekund niebawym uporem tego stolikowego telefonu. Miksa wreszcie skończył z ostrońcy. Z nienawiścią zerwał na krzykliwe, czarne pudelko. Jeszcze z minutę trwała ta bitwa nerwów. Wstrętne maszynka okazała się silniejsza. Miksa z pasją chwycił słuchawkę.

— Halo. Słucham. Ze co? Ze tak długo nie odpowiadam? No, nie było mnie. Byłem zajęty. A kto mówi? Kto pyta? To wy przecież dzwonicie. No, Miksa. Czego? Kogo? Pomyłka. Zaden tam urząd miar i wag. Po-myl-ka.

Wyskoczył z biurka, chwycił za rękę Urbana, pociągnął na balkon. Kupka papierosów okazała się trójką zaciekłe dyskutowających mężczyzn. Przyjście Miksy powitał owacyjnie. No, wreszcie, czekamy dwie godziny. Miksa wyprosił ich do pokoju: — Za chwilę, ten towarzyszy specjalnie przyjechał z Lublina.

Odetchnął, otarł czoło, wyrzucił papierosa i zaraz zapalił innego.

— Wiec jak tam? Jak dojechałeś? Dobrze? Jak tam idzie? Urban zaczął opowiadać. Telefon ryknął na biurku, ale Miksa machnął ręką i tylko przerwał Urbanowi:

— Trzymaj się, najważniejsze, żeby przetrzymać, nie cofając się. Rozumiesz? No, to bywaj. Dobrze, żeś do mnie wpadł wieczorem. W dzień trudno spokojnie porozmawiać. Dużo roboty.

Już wracał do pokoju. Urban chwycił go za rękaw:

— Słuchaj, wysię mnie zwywali. — Ach, racja — Miksa chwycił się za czoło. — Zaraz, za-

raz, z lasów? Czy z Ziemi Odzyskanych? Ktoś ciebie potrzebował. Kto? Kto? — tarł czoło. — Zapomniałem. Te przekłete telefony. Zaraz, zaczekaj. — Skoczył do telefonu, nakreślił numer. — Wladek? Słuchaj, przyjechał Urban. To wyście go potrzebowali? Nie? Psiakrew. — Inny numer. — Stefan, czy to wy Urbana... —

Po pół tuzinie daremnych apelów rozłożył ręce: — Nie da rady, wpadnij jutro w południe. Jeśli kto potrzebował, to się upomni. Cześć. Masz gdzie spać? —

Pójdę do syna... — Syna. Właśnie. To do nich, do nich. Oni telefonowali, przypominaj sobie doskonale. — Odprowadził Urbana do drzwi, serdecznie uściskał mu rękę. — Bywaj, stary. Jutro wpadnij koniecznie, pogadamy.

Urban zamknął drzwi. Telefony grały teraz na trzy lub cztery głosy, nieruszane: Miksa zalałwał trójkę z balkonu.

Urban junior właśnie skończył urzędowanie. Była godzina zero pięćdziesiąt pięć. Stary przywitał się z nim uściskiem ręki, którego kordialność była trochę fałszywa. Chciało mu się objąć syna, ale w pokoju siedział protokolant i zresztą sam pokój zbyt suchy, zbyt urzędowy, znakomicie ostudzał rodzinne sentymenty. Zamienili parę słów: jak dojechałeś, co słychać. Po dwóch miesiącach niewiedzenia się syn wydał mu się znacznie starszy, oczy miał silnie podkrążone, nasarę nosa zaczerwienioną od okularów, ramiona zgarbione jeszcze bardziej.

— Chodźmy do pułkownika. Ma coś do ciebie. Znasz Sińckiego? —

Pokój był większy i bardziej przytulny. Postrzępiony dywan przed biurkiem, eterzaka na nadtłuczonym pieśkiem z porcelany, wypchana kukulka na szafie, kanapa i dwa miękkie fotele. Sińcki wyskoczył z bocznego pokoju.

— Jak się macie? No, co słychać? Siadajcie. — Był serdeczny i wylewny, wyciągał papierosy, kazał przynieść herbaty. Stary zaczął się niepokoić: za dużo wstępów, jak na sprawę przyjemną. Nie wyrzynał:

— Ach, racja — Miksa chwycił się za czoło. — Zaraz, za-

(55)

(D. c. n.)